

5. MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL POEZJI SILESIIUS

MIĘDZY

ALMANACH

FESTIWAL

POEZJI

WROCŁAW 2020

SILESIIUS

5.

MIĘDZYNARODOWY

FESTIWAL

POEZJI

SILESIUS



Wrocław

12-18.10.2020



220 tomów na rok 2020	05	Andrzej Zawada
Program Festiwalu	09	
Z gałganów i pestek wiśni	13	Jakub Skurtys
	21	Poezja Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego
Skąd te zmiany? Bo jest 2020	27	
Przeciw tyranii jednego zwycięzcy	29	Maciej Bobula Michał Domagałski Jan Rojewski
Silesius 2020 – nominowani	39	
	41	Joanna Lewandowska
	42	Kasper Pfeifer
	43	Jakub Pszoniak
	45	Justyna Bargielska
	46	Tomasz Bąk
	48	Piotr Florczyk
	49	Konrad Góra
	50	Joanna Łańcucka Joanna Mueller
Goście 5. Międzynarodowego Festiwalu Poezji Silesius	53	Joanna Bociąg
	57	Anna Beata Háblová
	59	Marie Iljašenko
	61	Piotr Janicki i Adam Kaczanowski
	65	Jakub Kornhauser
	69	Justyna Kulikowska
	73	Małgorzata Lebda
	77	Patrycja Sikora
	81	Olga Stehlíkova
	83	Bohdan Zadura
	85	Serhij Žadan
Biogramy	79	

1. Cokolwiek napiszesz, będzie użyte przeciw tobie. Jeżeli mimo wszystko się zdecydujesz, tę uczciwą policyjną maksymę miej zawsze w pamięci. Bo nie krytycy będą twoimi prokuratorami albo adwokatami – osądzą cię czytelnicy.

Oni, w przeciwieństwie do krytyków, wydawców, jurorów przyznających nagrody, postępują spontanicznie. Jakiś rodzaj tekstów przemawia do nich, a inny nie. Mimo iż czytam poezję od kilkudziesięciu lat, nie potrafię krótko powiedzieć, na czym to polega. Na doborze słów, na specyfice literackiego komunikatu. Ale tak konkretnie?

Nie bez znaczenia jest również sama osoba autora: jego fizyczność, głos, mowa ciała, a także wyczuwalna osobowość, gatunek człowieczeństwa. Wytwarzają się fale łączące – a czasem, rzadko, odpychające. Obserwowałem to wielokrotnie.

Bojaźń i drżenie niekoniecznie są udziałem poetów, szczególnie młodych. Potrzeba ekspresji wypycha się przed obowiązek refleksji. Może tak być powinno, by nie wyczerpało się paliwo entuzjazmu. Bywa jednak, że refleksja nie daje się zmarginalizować, jak w przypadku tegorocznych debiutantów, którzy na swoje wiersze zwrócili uwagę jury właśnie zdolnością do równoważenia tych niejednakowo energicznych składników procesu twórczego.

2. Lektura tegorocznych książek debiutanckich dostarczy Państwu wszechstronnej satysfakcji estetycznej, może też okazać się przydatna jako reprezentacja nie tylko dominujących czy kontestujących poetyk. Widoczna jest również praca nad ustawieniem własnej dykcji. Tegoroczny sąd konkursowy proponuje, byśmy szczególnie uważnie przeczytali pierwsze zbiory poetyckie Joanny Lewandowskiej (*Trach*), Kaspra Pfeifera (*adblock*) oraz Jakuba Pszoniaka (*Chyba na pewno*).

Werdykty jury wszelkich konkursów uwikłane są we wspólną świadomość estetyczną, aktualne zbiorowe emocje, nawet mody. Zgłoszono przeszło sto sześćdziesiąt publikacji pretendujących do nagrody w kategorii książka roku. W nadziei na częściowe i choćby umowne zdjęcie z ramion ciężaru odpowiedzialności ogłasza się listy nominacji. Zatem namawiamy do zapoznania się z tomami poetyckimi Justyny Bargielskiej, Tomasza Bąka, Piotra Florczyka, Konrada Góry i Joanny Mueller. Rozmaitość poetyk trzeba uznać za zdecydowanie reprezentatywną i nad wyraz interesującą. A na marginesie: ciekawe, czy w przyszłym roku w finale tej kategorii znajdą się poeci, których nazwiska zaczynać się będą od liter z drugiej części alfabetu?

Tegorocznym laureatem nagrody głównej został Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki. Poeta dojrzały, stale i mocno obecny, czytany, podziwiany, naśladowany. Zwycięzca wielu laurów, wśród nich imienia Kazimierza 1łakowiczówny, Józefa Czechowicza, Barbary Sadowskiej, a także nagród: Gdynia, Nike czy Orfeusz. Jego tom *Imię i znamię* otrzymał w 2012 roku statuetkę Silesiusa jako książka roku. Współczesność wierszy Tkaczyszyna-Dyckiego, ich bezpośredni liryzm przesiąknięty wyrafinowaną i zarazem oszczędną konceptualnością wywiedzioną z baroku, prywatność, nieomal intymność uniwersalnego losu, dyskretnie zapisywanego, wręcz tylko szkicowanego, tworzą poezję jedyną w swoim rodzaju, sugestywną i osobną.

3. Lektura ponad dwustu dwudziestu spośród opublikowanych w 2019 roku książek poetyckich prowadzi, między innymi, do konstatacji, iż w przestrzeni społecznej widać słabnięcie potrzeby piękna. A raczej można, co prawie pewne, zauważyć wykluwanie się odmiennej jego definicji. Wiąże się to ze zmianami cywilizacyjnymi i kulturowymi. Jakiego rodzaju, co je charakteryzuje? Temu warto się przyglądać, pytać, jak przekształcają one język powszechny oraz czy i jak odzwierciedla ten proces literatura. Można pójść dalej, w boczne ścieżki, może nawet dziwne: czy to zmiany klimatyczne powodują zmiany mentalne? Niezrównoważony klimat to mniej łagodne obyczaje, a wzrost radykalizmu i brutalności w życiu społecznym z tego właśnie wynika? Żartuję, prawdopodobnie.

Sporo jest pytań zasadniczych, które mogą mieć związek z pięknem jako wartością humanistyczną. Począwszy od kwestii, czy literatura ma zajmować się tymi pytaniami, skoro sama jest na marginesie, a może nawet już poza nim?

Zwraca zatem uwagę jakaś futurystyczna niedojrzałość i dysproporcja pomiędzy zafascynowaniem kolokwialną i medialną leksyką a oszczędnością myśli.

Powtarzam tu znane spostrzeżenie kolejnych starszych generacji. Dawniejsi pisarze na ogół nie formułowali prywatnych obowiązków literata tak ściśle jak amerykańska policja. Jednak nie oznacza to, że byli bardziej wyrozumiali. Na przykład jowialny i towarzyski Czesław Miłosz ujął to tak:

„Ktokolwiek parał się trochę historią literatury, wie jak złudne są podziały na szkoły, kierunki, i jak mylnie po upływie kilkunastu lat okazują się wieńczenia laurem. Ostatecznym kryterium będzie może doza rzeczywistości obecna w danym dziele, wymagająca przywiązania do prawdy.” (*Rok myśliwego* s. 146).



**18.45 Silesius na Bruno Schulz. Festiwalu
Zerwane rozmowy. 105 wierszy na inne okazje**

Z autorką Agnieszką Wolny-Hamkało i redaktorem Jakubem Skurtysem
rozmawia Darek Foks |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

16.00 Głośne czytanie poezji

Igor Kujawski czyta wiersze Czesława Miłosza |

BARBARA

16.00 Silesius na 18. Przeglądzie Sztuki SURVIVAL

O niepokojąco współczesnym wydźwięku katastrofizmu w poezji

T.S. Eliota: Dariusz Czaja, Joanna Helander i Magda Heydel

Prowadzenie: Piotr Jakub Fereński |

Mieszkanie Gepperta

16.30 Głośne czytanie poezji

Michał Opaliński czyta „Wiersze bez nienawiści” |

Zaułek Solny

18.00 Poezja po sąsiedzku

O książce *Sąsiadki* opowiedzą autorki: Anna Beata Hábllová,

Marie Iljašenko, Olga Stehlíková i tłumaczka Zofia Bałdyga

Tłumaczenie: Anna Wanik |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

Współorganizator: CzechLit – Czeskie Centrum Literackie

20.00 Poezja małych języków

O odkrywaniu poezji i jej twórców rozmawiać będą autorki i autorzy

przekładów: Zofia Bałdyga, Jakub Kornhauser, Aneta Kamińska

Prowadzenie: Magda Heydel |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

16.30 Głośne czytanie poezji

Halina Rasiakówna czyta wiersze Zuzanny Ginczanki |

Przejście Garncarskie

17.00 O sztuce przekładu

Z tłumaczem i prezesem Polskiego PEN Clubu Adamem Pomorskim rozmawia Andrzej Zawada |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

18.45 Sekcja zabójstw

Z Bohdanem Zadurą o jego najnowszej książce poetyckiej *Sekcja zabójstw* rozmawia Jakub Kornhauser |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

20.30 Idzie nowe

Spotkanie z autorkami bardzo nowych książek poetyckich: Joanną Bociąg (*Boję się o ostatnią kobietę*), Patrycją Sikorą (*instrukcja dla ludzi nie stąd*) i Justyną Kulikowską (*Tab_s*)

Prowadzenie: Oskar Meller |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

16.30 Głośne czytanie poezji

Agnieszka Kwietniewska czyta wiersze Anny Świrszczyńskiej |
ul. Kuźnicza

17.00 Poetycki reportaż stanu wojny

Spotkanie wokół książki poetyckiej *Antena* z udziałem autora Serhija Żadana (łączenie online) i tłumacza Bohdana Zadury

Prowadzenie: Justyna Sobolewska |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

18.45 Salon Silesiusa: Debiuty

Spotkanie z autorkami i autorami nominowanymi do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2020

Goście: Joanna Lewandowska (*Trach*), Kasper Pfeifer (*adblock*), Jakub Pszoniak (*Chyba na pewno*)

Prowadzenie: Paweł Mackiewicz |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

21.00 Turniej jednego wiersza im. Rafała Wojaczka (eliminacje)

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

Współorganizator: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział Wrocław

17.00 Poezja ze zwierzęcej

O trudnej relacji ludzi i zwierząt oraz o poezji poruszającej ten temat porozmawiają: Joanna Bednarek, Małgorzata Lebda, Anita Jarzyna i Anna Kałuża |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

15.10

10

16.10

18.45 Czechy: jest dramat!

Czytanie sceniczne fragmentów sztuk Anny Saavedry i Tomáša Vůjtko z udziałem autorów.

Reżyseria: Katarzyna Dudzic-Grabińska

Prowadzenie: Tomasz Grabiński

Tłumaczenie: Anna Wanik |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

Współorganizator: CzechLit – Czeskie Centrum Literackie

20.30 Salon Silesiusa: Książka roku

Spotkanie z autorkami i autorami nominowanymi do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2020

Goście: Justyna Bargielska (*Dziecko z darów*), Tomasz Bąk (*Bailout*), Piotr Florczyk (*Dwa tysiące słów*), Konrad Góra (*Kalendarz majów*), Joanna Łańcucka, Joanna Mueller, (*Waruj*)

Prowadzenie: Marcin Hamkało |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

22.15 Turniej jednego wiersza im. Rafała Wojaczka (finał)

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

Współorganizator: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział Wrocław

12.00 Salon Silesiusa: Eugeniusz Tkacyszyn-Dycki

Spotkanie z laureatem Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius za całokształt pracy twórczej

Prowadzenie: Piotr Śliwiński |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

14.00 Salon Angelusa na Silesiusie

Spotkanie z autorkami i autorami nominowanymi do Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus

Goście: Kapka Kassabova, Siergiej Lebiediew, Mikołaj Łoziński,

Tania Malarczuk, Paweł Piotr Reszka, Goran Vojnović, Serhij Żadan |

Transmisja online

16.45 Spis treści wg Janickiego i Kaczanowskiego

Piotr Janicki i Adam Kaczanowski w rozmowie o wspólnej pracy nad poematem *Spis treści*

Prowadzenie: Jakub Skurtys |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

18.30 Głośne czytanie poezji

Marta Zięba czyta wiersze Eugeniusza Tkacyszyna-Dyckiego |

Hol Teatru Muzycznego Capitol

17.10

19.00 Gala Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus i Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius

[Wydarzenie zamknięte]

18.10

12.00 Salon Angelusa: spotkanie z laureatami Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus

Prowadzenie: Piotr Śliwiński |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

13.45 Salon Silesiusa: spotkanie z laureatami Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius

Prowadzenie: Tomasz Kunz i Justyna Sobolewska |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

Dzień 8. Arkusza „Odry” na Festiwalu Silesius

12.00 Warsztaty „Poezja, planeta, kryzys” z Kacprem Bartczakiem i Anną Kałużą

[Wydarzenie zamknięte]

16.00 Wiersze w dobie antropocenu

Goście: Anna Adamowicz, Kacper Bartczak, Radosław Jurczak, Anna Kałuża

Prowadzenie: Paweł Kaczmarski, Marta Koronkiewicz |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury

18.00 Nowa poezja z Wrocławia i okolic

Czytania z udziałem poetek i poetów

Prowadzenie: Dorota Firkowska |

Proza Klub Wrocławskiego Domu Literatury



Jak w skrócie opisać trzydzieści lat poezji, która zjawiała się w polszczyźnie zupełnie niespodziewanie i zmieniła wszystko, na chwilę godząc ze sobą miłośników tradycji i eksperymentu, baroku i klasycyzmu, schizofreniczności języka i jego plemiennej komunikatywności, narracji tożsamościowych, narodowych i homoseksualnych? Nie odkryję w tym krótkim tekście niczego nowego, bo nie o odkrywanie Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego chodzi, ale o poezję jako nieustanne, nadaremne i bezzasadne powtarzanie. Poszczególne frazy z jego wierszy na trwałe weszły już do naszych słowników: „piasek to sypkie ssące usta śmierci”, „mój przyjaciel jest chory i drży ciało jego”, „powiedziałem jej moje ciało męskości // jak i moje ciało zniewieścienia”, „jesień już Panie a ja nie mam domu”, „w moim małym domu zamieszkała niewiara”, „tylko wiersz jest od Boga i wiatr / w owym wierszu z którym się ścigam”, „moja matka kościół osobny”, „ślimak ślimak wystaw rogi / dam ci sera na pierogi albo wypierdalaj”. Można by tak wymieniać do końca strony. Przerzucaliśmy się tymi zdaniami przy piwie jako studenci, doceniając nie tylko ich rytmiczny kunszt, ale też ironię i ludowe wręcz poczucie humoru. Nie ma przecież w poezji nic gorszego niż spina na fałszywie brzmiącym wysokim C. Dzisiaj przypominam je sobie, gdy muszę spuwentować wykład lub pokazać swoim studentom, jak wiele mogą zmienić rytm i aliteracja.

Kreacje poetyckie Tkaczyszyna-Dyckiego, różnorakie figury jego podmiotu, odpowiednio rozgrywane i uzupełniane w kolejnych tomach oraz w trakcie spotkań autorskich, to następne osiągnięcie autora, być może bardziej rozpoznawalne i istotniejsze niż historyczne „gry w Marcina” u Świetlickiego. „Dyciu” to przecież postać *stricte* literacka, alegoryczna figura poezji samej w sobie – chłopiec wyrwany z sielskiej baśni, pastuszek z Rajskiego Ogrodu, z sadu starego Ilnickiego, czarna pestka słonecznika, bezdomny student włóczący się jesienią po Lublinie i pragnący bezskutecznie zamieszkać w wierszu. Żeby to zrobić, musi przejść szereg inicjacji i – jak w chrześcijańskim rytuale – przeżywać je wciąż od nowa, w myśl postania „to czyńcie na moją pamiątkę”: wydziedziczenie z kraju i języka, chorobę psychiczną matki i jej śmierć, własną chorobę, odchodzenie w niepamięć małej ojczyzny i rodzinnych korzeni, homoseksualne wkraczanie w dorosłość w heteronormatywnym świecie oraz nieustanne, profanacyjne wręcz borykanie się z toporną, ale jakże organiczną religijnością wschodu Polski.

Wreszcie: sposób czytania przez Tkaczyszyna-Dyckiego, a właściwie prezentowania wierszy, przygarbiona melorecytacja, czasem z kapturem na głowie, to odprawianie dziadów wolnych od romantycznej, przeestetyzowanej grozy. Zmieniło to zupełnie ideę wieczoru poetyckiego i prezentacji utworów przez samego autora. *Na-na-na, na-na-na* – nucił poeta ze sceny na kolejnych Portach Wrocław niczym gwiazda darkwave'owej kapeli, stając się równocześnie kimś w rodzaju koryfeusza i błazna. *Nenia i inne wiersze*, jeden z najwspanialszych tomów lat 90., był w ścisłej czołówce, gdy wraz z Karolem Maliszewskim, Joanną Orską, Joanną Mueller i Anną Kałużą wybieraliśmy „Poetycką książkę trzydziestolecia” w plebiscycie Biura Literackiego. Trudno sobie zresztą wyobrazić polską poezję nie tylko bez tego debiutu, ale też bez tomu *Piosenki o zależnościach i uzależnieniach* (2008), docenionego podwójnie, bo Nagrodami Literackimi Nike i Gdynia, oraz bez *Imienia i znamienia* (2011), uhonorowanego Silesiusem za książkę roku, zbioru przypominającego raz jeszcze o nadaremności i nieprzydatności poezji, o tym, że „istotą poezji jest nie tyle zasadność / co bezzasadność napomknień i powtórzeń”. Ta właśnie nadaremność, powiązana z wszystkożernością wiersza i jakimś niewyczerpanym imperatywem etycznym, z domaganiem się „(niczym modlitwa / za zmarłych) wciąż nowych imion”, ustanawia podwaliny języka poetyckiego jako czegoś niezbywalnego, jako swoistą heterotopię w obrębie naszego interesownego, spracowanego i zmęczonego świata. Wszak „wszystko dookoła nas powstało z gałganów” i Tkaczyszyn-Dycki dba, żebyśmy w przypiływie pychy o tym nie zapomnieli.

W pewnym momencie, gdzieś na przełomie pierwszej i drugiej dekady nowego millenium, autor *Dziejów rodzin polskich* stał się ulubieńcem krytyki, nie tylko akademickiej, która coraz odważniej rozpisywała się o jego wierszach, ale też tej z tzw. Centrali – pism opiniotwórczych, tygodników i programów kulturalnych. Każdy dziennikarz miał do powiedzenia kilka zdań na temat poezji Dyckiego, bo te przyłgnęły już do naszego języka, osłuchały się i zmieniły we frazesy. Mody oczywiście przemijają, dlatego – co stwierdzam ze smutkiem – najmłodszy krytycy, na łamach swoich już czasopism, są wobec ostatnich książek poety coraz bardziej sceptyczni i przyjmują je z zestawem klasycznych już zastrzeżeń: że nie odkrywa, że powtarza, że barok i nihilizm. Chwilowo Tkaczyszyn-Dycki znalazł się w poetyckim czyścicu, czekając na kolejną falę uważnych, oddanych jego meandrującej frazie, ale jednak krytycznych czytelników. Na szczęście ten czyściec to idealne miejsce dla Dycia, wręcz stworzone dla niego, rozpisane w samej poezji autora *Chłopca o wzorowych obyczajach* na nenie, modlitwy, elegie i litanie – nazwisk, nazw miejsc, leków psychotropowych, zapomnianych słów i wtęgotów z chachłackiego: halopopierdol bez recepty, Pernazyna i Ketrel, hniłki i bziuczki, Wólka Hryniawska i Krowica Hołodowska, Argasińscy, Ilniccy i sami Hryniawscy.

No i Leszek, który miał czasem różne imiona, ale zawsze pozostawał tym samym – tanatyczną figurą o iwaskiewiczowskim rodowodzie: „mój przyjaciel jest chory / i otoczył się jak niemowlę bólem rodzenia”, „mój przyjaciel jest umierający i niosę mu zmęczenie”, „mój przyjaciel jest martwy i z martwych / nie wstanie dzisiaj”.

Największym, najbardziej okrutnym frazesem krytyki było twierdzenie, że Tkaczyszyn-Dycki pisze wciąż jeden i ten sam wiersz. Nie pamiętam już, kiedy się to zaczęło, ale chyba wraz ze sformułowaniem podstawowych wytrychów do tej poezji – barokizacji, turpizmu, nieheteronormatywnej męskości, schizofreniczności Matki i nieobecności Ojca (a więc dwóch psychoanalitycznych kluczy do wszystkiego). Wiele lat temu, jeszcze jako student, wysunąłem inną, pozostającą w zgodzie z moimi postsekularnymi i antropologicznymi fascynacjami kategorię, której jestem do dziś wierny w lekturze tych wierszy: daru. Chciałem przeczytać tę poezję poprzez obecne w niej na różnych poziomach figury związane z bezwarunkową, niehandlową wymianą. Okazało się, że od początku było ich mnóstwo, a z czasem zaczęło ich jeszcze przybywać, np. kiedy ukazały się teksty zebrane *Oddam wiersze w dobre ręce* (2010) oraz wybór dokonany przez Grzegorza Jankowicza *Podaj dalej* (2012), i gdy potem kontrował je poeta tomem *Nie dam ci siebie w żadnej postaci* (2016), drocząc się z ideą jakiegokolwiek własności w liryce.

Dyskurs „oddawania się” we wszystkich jego odcieniach semantycznych uruchamia w tej poezji szereg skojarzeń z erotyką i odprawianiem religijnych rytuałów, z komunią i ofiarą, z niemożliwym darem, o którym fantazjował Jacques Derrida, a więc podstawą wspólnoty nieskończenie otwartej na Innego. Chodziłoby między innymi o chłopca oddającego się starszemu mężczyźnie, poetę oddającego się na wyłączność poezji, matkę oddającą się Norwidowi w roli kochanki, przechrztę oddającego się Bogu przez gorliwą modlitwę, która zestawiona zostaje z sadomasochistycznym biczowaniem („ćwiczenie pamięci jak czarnej skóry zbiega”), o pisarza oddającego swoje wiersze w cudze ręce, o wiersz oddający się czytelnikowi w erotycznej relacji zawierzenia, a wreszcie o czytelników przerzucających się cytatami, pożyczających czy wręcz przekazujących sobie książki jako znak pokoju. W *Ad benevolum lectorem*, drugim, kończącym *Peregrynarz*, w cyklu wierszy, sięgających po klasyczne *captatio benevolentiae*, czyli figurę zjednywania sobie audytorium, czytamy:

nie gań proszę tych kilkudziesięciu wierszy
które pisałem żeby uciec od śmierci
lecz wyzwij mnie od dudków co nie powinni
tykać się polszczyzny bo ją oczywiście spyciają

wyzywaj mnie od dudków ja i tak będę pisał
kolejnych kilkadziesiąt wierszy i nagiął się
do polszczyzny nie spa-pranej oczywiście
przez tych co to nie powinni się byli mnie tykać

nie gań proszę albowiem pisałem żeby uciec
od śmierci Leszka a nie żeby podotać słowu
ja słów nie udźwignę polszczyźnie się nie poddam
choć piękna odkąd się do niej rzecz jasna zbliżyłem

Innymi słowy, spod retorycznych wymyków i zawikłań, od których roi się ta poezja, do granic wykorzystująca znaczeniowe możliwości przerzutni i powtórzenia, wybrzmiewa prośba: nie gań proszę tych wierszy, bo są bezbronne, tak jak i ja. Daję Ci je nie jako szansę ucieczki, ale jako zaproszenie do kontemplacji kruchości i pokraczności języka. To one sprawiają, że u autora *Liber mortuorum* przestaje obowiązywać zasada tożsamości: nic nie jest jedno, ostateczne, rozstrzygnięte i pewne siebie. Za to wszystko – od podmiotu, przez język, wspomnienia, rodzinę i miejsca rodzinne, aż po pragnienia religijne i erotyczne – nawiedzane jest przez widmo rozszczepienia, widmo inności. Ta inność to chyba w ogóle najcenniejszy dar, jaki otrzymujemy z każdym wierszem autora *Nenii...*, i jest ona tym bardziej paradoksalna, im bardziej te teksty wydają nam się osłuchane i oswojone, wyuczone na pamięć, wyedukowane przez konkretne tryby lektury, zajęcia kolejnych roczników studentów i sztapowe recenzje.

Ta inność to też samotność, pozostawanie pomiędzy wielkimi bataliami, toczonymi w głowach krytyków i historyków literatury najnowszej – „hermetycznych” z tymi „od krwioobiegu”, „bruLionu” z „Literaturą na Świecie”, Świelickiego z Sosnowskim. Na stałe wpisały się one w portret Tkaczyszyna-Dyckiego jako poety osobnego, z którym sympatyzowały i stronnictwa konserwatywne, szukając w nim pisarza odbudowującego fundamenty katedry, i lewicowe widzące w nim antynacjonalistycznego, niepokornego barda „pieśni ciotowskiej” lub piewcę labilnej, biseksualnej męskości na długo, nim polską prozę zba-wił w tej kwestii Michał Witkowski.

Jedenaście tomów, co najmniej cztery wpływowe wybory poezji, wiersze zebrane, eseje, poza Nagrodą im. Wisławy Szymborskiej praktycznie wszystkie ważniejsze nagrody literackie w kraju zdobyte, niektóre nawet dwukrotnie. A ja wybieram na koniec jedną strofkę z wiersza *Darczyńca*:

ten który nie jest rozrzutny
nie staje się słońcem słończnikiem

i żyje poza okazją albo niczym
ślepiec przywrze do muru by obumrzeć

To oczywiście tryb biblijnej przypowieści, jaką mógłby się posłużyć Jezus, żeby zobrazować uczniom konieczność otwarcia „ja” na świat i na innych ludzi, bo jak inaczej ma się nam udzielać dobro? Ale czy zachowałby tę erotyczną dwuznaczność, która w przywieraniu do muru i szukaniu okazji przemyca elementy rodem z *Lubiewa*? Bo w tekstach Tkaczyszyna-Dyckiego podarunek stoi bardzo blisko darowania win oraz grzesznej rozrzutności. Tak jakby w ciełe wiersza (to z ostatniej jak dotąd książki), uwikłanym w erotyczne i religijne żądze, toczyła się iście barokowa batalia. Ale nie ta z Sępa-Szarzyńskiego – między szatanem, światem i ciałem, lecz zupełnie nowoczesna: między pragnieniem, zbawieniem i zachowaniem tożsamości, a więc spójności „ja”. A pod nią jeszcze ważniejsza – między trwoniącym rozkwitaniem i konserwującym uwiązaniem. Sięgać dziś do tej liryki, po wszystkich lekturach krytycznych i dziennikarskich, po kolejnych tomach i laudacjach, to sięgać właśnie w kierunku tych dwóch sił. Kwitnąć jak słonecznik, zwracając tarczę ku słońcu, to otworzyć się na utratę siebie, na ubywanie nasionko po nasionku, ustępować miejsca i celebrować to dziwne niespełnienie, które się z tym wiąże.

Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki odprawia (rekolekcje) – tak kiedyś anonsował swój błyskotliwy esej Piotr Bogalecki. Z tym odprawianiem łączyło się przekonanie, że niezbędne jest – tu powrót do etymologii – *recolligere*, zebranie razem tego, co się rozpadło lub rozproszyło, np. zrekonstruowanie ciała wspólnoty. Bo wezwanie Dycia pozostaje aktualne bez względu na chwilowe mody lekturowe, polityczne preferencje czytelników i ich współczesne ciągoty raczej ku konstruktywistycznym i dadaistycznym estetykom (neo)awangardy. To wezwanie do budowania na tym, co inne, słabe, nie-tożsame i heterogeniczne; to lekcja, którą trzeba odrabiać wciąż na nowo, zwłaszcza dzisiaj, gdy spycialiśmy już wszystko, co było do spyciania.



Nagroda za całokształt pracy twórczej
Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki

I.

wszystko to są rzeczy niepewne ziemia
i niebo to są wszystko rzeczy niepewne
od których uciekaj póki jeszcze
jest dokąd albowiem ta ciemność teraz

i ta ciemność potem jakiej nie próbuj
zawczasu dotknąć to zaiste dwa
przeróżne światy do których nie przykładaj
ręki jeżeli chcesz ujść cało

bo ta ciemność teraz i ta ciemność potem
to są wszystko rzeczy nie do pogodzenia
z którymi niechaj nic cię nie łączy chyba że jest
coś o czym nie wiem

II. TUMOR LINGVAE

w sąsiednim pokoju umiera moja matka
odkąd pamiętam umiera raz po raz w małym
pokoju dolnym a kiedy indziej w większym
górnym właśnie zaczynam w nim urzędowanie

na czym polega moje urzędowanie piszę wiersze
proszę państwa pochylam się nad zmyśloną kartką
papieru jak nad samym sobą i spływa na mnie
natchnienie migotliwe światło zapalam je raz

po raz w ciemnym pokoju dolnym bądź górnym
w zależności od rozwoju sytuacji odkąd pamiętam
nie mam stosunku proszę państwa do napisanego
i skończonego wiersza do widzenia moja najdroższa

III. UWODZICIEL

tu leż tu jest twoje miejsce
i nie powiadaj że nikt cię nie chce
to widać po ich zachowaniu
że przedkładają cię choćby nad kamień

i nad pestkę wiśni i nie powiadaj że nikt cię
nie chce gdyż jesteś o wiele bardziej
słodki aniżeli wiatr który sam siebie wysysie
w polu w pochyleniu drzew w szeleście

sam siebie wysysie z każdego źdźbła i z pestki wiśni
i pod nogi rzuci paperek tu leż tu jest
twoje miejsce to widać po tym jak idąc na dno
wdzięczysz się do lustra wody mój drogi

IV. PIOSENKA O GZEGZÓŁKACH

nie dowiesz się ode mnie
czym jest przeszłość
spójrz na ptaki jeżeli chcesz
wiedzieć kim byłeś

lub kim będziesz i czytaj więcej
poezji skoro przestałeś się
modlić nie musisz jej uprawiać
od tego masz Pana Boga

który natchnął lepszych od ciebie
i nie popełnił błędu
spójrz na gzegzółki kuku kukuleczka
kuka czytaj więcej poezji

V. PODRYW

kiedy kończą się możliwości
zaczyna się opowieść
kiedy stajesz się jeszcze bardziej
bezaradny i niczego już

nie ukryjesz zaczyna się poezja
w której co najwyżej spotkasz się ze sobą
dawnym ciałem wiersza zaś nigdy
nie zawiedzie: młodsze zawsze młodsze

od ciebie wyrusza na podryw
choć nikt nas nie chce

Wiersze z tomu *Gdyby ktoś o mnie pytał*,
Biuro Literackie 2020



W Almanachu towarzyszącym piątej już edycji Międzynarodowego Festiwalu Poezji Silesius zamieszczamy rozmowę z nominowanymi za debiut do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius w roku 2019: Maciejem Bobulą, który decyzją jury zdobył laur zwycięzcy, Michałem Domagalskim i Janem Rojewskim. Nie sposób wyrokować, jak potoczą się literackie losy tej trójki, pewne jest jednak to, że jedną chlubną kartę w historii polskiej literatury już zapisali. Mowa tu oczywiście o decyzji poetów z maja 2019 roku, kiedy ze sceny Wrocławskiego Teatru Lalek obwieścili, że dzielą się po równo nagrodą finansową za Silesiusa 2019. Głosy krytykujące system nagród literackich w Polsce pojawiały się od dawna, ale był to pierwszy tak zdecydowany gest w tej debacie.

Nie ma sensu zastanawiać się teraz, kiedy po raz pierwszy w biurze nagrody Silesius – czyli we Wrocławskim Domu Literatury – poruszono temat zmiany systemu nagradzania pisarek i pisarzy nominowanych do Silesiusa oraz, drugiego z wrocławskich wyróżnień, Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus. Ważne jest to, że z końcem 2019 roku, przy aprobacie prezydenta Wrocławia Jacka Sutryka, zapadła decyzja o zmianach w regulaminach Angelusa i Silesiusa. Począwszy od 2020, wszystkie osoby zakwalifikowane do finałów obu nagród otrzymują wyróżnienia w wysokości 5 tys. zł. Gest Bobuli, Domagalskiego i Rojewskiego był tu impulsem nie do przecenienia.



Przeciw tyranii jednego zwycięzcy

Rozmowa z Maciejem Bobulą,
Michałem Domagalskim i Janem Rojewskim

Waldek Mazur: W ubiegłym roku dopuściliście się gestu bezprecedensowego, mianowicie po ogłoszeniu wyników Silesiusa w kategorii debiut oznajmiliście ze sceny, że jeszcze przed galą postanowiliście podzielić się nagrodą po równo. Był to akt solidarności, ale i pewnego sprzeciwu wobec sposobu finansowania kultury. Jako że narosło wokół tego wydarzenia trochę legend, może wyjawicie, kiedy dokładnie podjęliście taką decyzję? Jakub Skurtys w podsumowaniu roku dla „Matego Formatu” pisał, że pomysłodawcą byłeś ty, Janku. Gdzie indziej czytałem, że pomysł miał się zrodzić podczas Festiwalu Złoty Środek Poezji.

Michał Domagalski: Janku, to teraz musisz się tłumaczyć. Choć, z tego co pamiętam, tę opowieść można zacząć tak: przychodzi Rojewski do Bobuli i Domagalskiego...

Maciej Bobula: Raczej tak, że pijany Rojewski przychodzi w Kutnie o 3.33 w nocy do pijanego Bobuli, zastaje go myjącego zęby w łazience na kłocie i pyta: „Ej, jak któryś z nas wygra, podzielimy się nagrodą?”.

Jan Rojewski: Maciek ma rację. Pomysł był z gatunku bandyckich, bo wówczas nie znaliśmy Michała, nie wiedzieliśmy, czy w ogóle byłby tym zainteresowany. Motywacją były puste kieszenie, choć szybko doszliśmy do bardziej ogólnej refleksji na temat systemu finansowania kultury. Tak byt kształtował naszą świadomość.

Michał: To prawda, ja dołączyłem już poza sezonem.

Ostatecznie prezydent Wrocławia postanowił do nagrody trochę dorzucić, więc skończyło się wszystko happy endem, ale czy przyszło wam w ogóle do głowy, że ktoś może powiedzieć: „Hola, hola, my tu mamy regulamin, który takiego podziału nie przewiduje”? Pytam z czystej ciekawości, ale też jako przedstawiciel biura nagrody, które musiało to jakoś formalnie uporządkować.

Jan: To raczej nie byłoby możliwe. Ostatecznie to Maciek zdecydował, że podzieli się z nami swoją nagrodą. A przecież mógł się z tego

wszystkiego wycofać. Podział nagrody nastąpił poza jury konkursowym. Natomiast bardzo doceniamy fakt, że Wrocławski Dom Literatury postanowił pójść „z duchem gry” i zmienił regulamin na kolejne edycje.

Michał: Tak. Te zmiany są chyba potrzebne. Ciekawe jest też, że finalnie to nie prezydent się dorzucił (uśmiech). Ale brzmi dobrze. Prawda?

Maciej: Nie przyszło nam do głowy, że ktoś może zabronić podzielenia się nagrodą, choć fakt faktem, żyjemy w czasach, w których dzielenie się jest postrzegane jako akt subwersywny. U mnie było raczej tak, że kiedy tuż przed rozpoczęciem gali zdecydowaliśmy o podziale nagrody na trzy równe części, byłem tak podekscytowany, że robimy świetną rzecz i jesteśmy w tym wszyscy, że nie w głowie mi były regulaminy.

A jaki jest wasz stosunek do nagród jako takich? W środowisku młodopoezyckim, które w końcu reprezentujecie, nie brakuje głosów krytycznych wobec idei nagród. U pewnego młodego poety na Instagramie widziałem nawet hasztag #niedlanagród.

Michał: Nie czuję, że reprezentuję środowisko młodopoezyckie. To brzmi zbyt górnolotnie. Właściwie nie wiem, czy coś takiego nawet istnieje. Mam wrażenie, że to tylko nazwa bez desygnatu. Co do samych nagród. Mają lub miały stanowić pewne wskazania, co jest w danym roku warte uwagi spośród wielu książek, które się ukazują. Problem polega chyba na tym, że częstokroć czytelnicy nie godzą się z tymi wskazaniem, zaś sami wskazujący nie bronią swoich wyborów wystarczającymi argumentami. Przynajmniej ja mam czasami takie wrażenie jako czytelnik. Krytycznie patrzy się także na samo nagradzanie finansowe – że spośród finalistów nagradza się tylko jedną osobę, a właściwie jedną książkę. Znowu jako czytelnik: uważam, że często ze szkodą dla reszty, która znalazła się poza podium z książkami – bywa – równie ciekawymi.

30

Janek: Podobnie jak mój przedmówca nie sądzę, żebym kogokolwiek poza sobą reprezentował. Fajnie, że naszej trójce udało się zgrać. Na pewno pomogło to, że nie mieliśmy przecieków z obrad jury. Dzięki temu nikt nie uległ pokusie, żeby się wyłamać (w końcu przecieki są tylko przeciekami i nie muszą wskazywać właściwego zwycięzcy). Cały ten nagrodowy dyskurs, swoista oscarozna, wydawał mi się niebywale nadęty. W końcu przez 364 dni w roku nie jestem nikim ważnym, a teraz z jakiegoś powodu skupia się na mnie uwagę. Jest to bardzo miłe, ale w jakiś sposób nieprawdziwe. Do tego dochodzi niemała gratyfikacja dla zwycięzcy, a potem powrót do swojego szarego, burego życia. Wolałbym, żeby nagroda była formalnością, a festiwale przyjmowały formę warsztatów. Nie wiem, czy to by się

sprawdziło w prozie czy w eseistyce, ale w poezji na pewno, bo tu w zasadzie nie ma innej publiczności niż pisząca.

Maciek: Z racji tego, że mieszkam na pełnym zadupiu (Szalejów Górny – przyp. red.) – nie znam prawie nikogo z młodopoetyckiego środowiska, o którym mówisz, więc też nie mam poczucia przynależności do tej grupy. Co do samych nagród – nie mam nic przeciwko, każda dyscyplina potrzebuje swoich igrzysk. Przy czym w poezji, mam wrażenie, nie ma w zasadzie niczego innego niż te igrzyska. Najgorętszym okresem są tu dni nominacji i dni wręczania nagród. Poza tym cisza, czasem nieliczne wydarzenia, w których bierze udział kilka osób. Niewątpliwie byłoby miło, gdyby dało się wyjść poza ten marazm i spróbować alternatywnych rozwiązań w zakresie promowania poezji. Oprócz nagród – zorganizować warsztaty, o których mówi Janek (w ramach takich warsztatów marzyłoby mi się np. jakieś kolabo poetów i raperów czy innych songwriterów), w ogóle można pójść w multimedia – zrobić jakąś kompilację filmowo-wierszową z udziałem piszących i kręcących filmy (czytania w wykonaniu aktorów w trakcie gali to często fajna rzecz, dlaczego nie pociągnąć tego dalej?), stworzyć kwartalnik czy portal, który płaciłby porządnie za publikacje, a pieniądze nie pochodziłyby z rabunku. Generalnie rzecz ujmując, zróżnicować trochę te formy gratyfikacji i promocji, żeby sezon poetycki nie polegał głównie na czekaniu na Silesiusa, Gdynię czy Szymborską. Zdaję sobie sprawę, że poezja to jest nisza w niszy, ale i tę niszę można chyba mądrze zagospodarować.

Jednogłośnie odcinacie się od przypisywania was do formacji czy grup poetyckich, ale może właśnie gdybyście taką formację poetycką stworzyli, tylko nie kierując się estetykami poetyckimi, a interesem ekonomicznym, coś na kształt związków zawodowych, to łatwiej byłoby wam wpływać na zmiany w systemie zarządzania kulturą w Polsce? Są też istniejące stowarzyszenia literackie, pamiętam, jak Konrad Góra, trochę żartem, ale jednak rzucił pomysł przejęcia jednego z nich.

Janek: No i wychodzi, że najlepsze pomysły masz ty! Za siebie odpowiem tak: to, że wyszedł nam happening, nie oznacza, że bylibyśmy świetnymi organizatorami. Choć może brakuje mi odwagi. Generalnie dobrze, że organizacją kultury zajmuje się państwo czy samorządy, tylko może nie zawsze podążają najlepszą ścieżką.

Maciek: Jo, w moim mniemaniu to bardzo dobry pomysł. Zreżowanie się i negocjowanie wspólnych warunków zawsze na prosiu, razem wszak zawsze można więcej osiągnąć. Tylko do tego potrzeba kogoś, kto zna trochę ludzi, animuje środowisko, ma siłę przekonywania.

Nie wiem, czy to są najlepsze pomysły, a na pewno nie są moje, one krążą od dawna. Mnie zastanawiało, czy wam, młodym literatom,

w ogóle chce się w takie drużynowe projekty bawić. Ostatnio wystartowała Unia Literacka, która w trakcie pandemii pokazała, że w grupie siła, i zebrała środki, z których później ludzie pióra mogli czerpać.

Michał: Cóż, Waldku, trochę boję się tego przejmowania publicznych pieniędzy dla siebie. Szarpania się o nie. Nie mówię, że pieniądze przeznaczone na kulturę w konstrukcie nazywanym Polską nie mają iść na promocję poezji. Są pewnie od tego mądrzejsze głowy niż ja. I w sumie nie wiem, czy umiałbym podejmować decyzje o tym, jak i gdzie mają iść – czy nomen jescze tu omen? – publiczne pieniądze. Możemy się zgodzić, że na poezję. OK. Ale do kieszeni którego poety mają wpaść? Ile płacić komuś za samo zarządzanie i dzielenie? To takie środowiskowe przepychanie się chyba nie jest dla mnie. Z tej przepychanki częstokroć wychodzi gównoburza, której smrodek roztacza się podczas dyskusji przy piwie i szaszłykach na festiwalach. Nie odnajduję się w tym. Może mam za mało czasu, żeby tym się przejmować. Lubię za to akcje, które dają do myślenia. I tutaj, raz jeszcze dzięki, Janku i Maćku, że mogłem w jednej z nich wziąć z wami udział. Sumując, nie przeczę, że powinno się przeznaczać publiczne pieniądze na poezję. Nie chciałbym jednak musieć decydować o tym, do kogo one trafiają. Nie wiem też, czy dobrze robi tej sytuacji system wzajemnej adoracji. Do tego jakoś nie lubię należeć do stowarzyszeń. Samym promowaniem zajmuję się zaś tam, gdzie jestem. W szkole. Czytam z dziećmi wiersze współczesnych poetów, wskazuję im miejsca w sieci, gdzie można je znaleźć. Przygotowaliśmy nawet kiedyś koszulki z cytataми z utworów polskich poetek. Jeśli ktoś chciałby promować wśród najmłodszych poezję, zapraszam do współpracy. Waldku, co ty na to? Może czas pomyśleć o współpracy? A może odezwie się ktoś, kto czyta ten wywiad?

32

I to jest super sprawa. Twoje strony są trochę poza naszym rejonem działania, ale od trzech lat robimy w WDL lekcje poetyckie. Odwiedzamy szkoły, zawsze w towarzystwie dwóch osób, krytyka i poetki lub poety. Tym krytykiem zwykle jest Piotr Śliwiński i ktoś, kogo on zaprosi. Była u nas Joanna Roszak, Jakub Kornhauser, Maciej Robert czy Małgosia Lebda, byli też Marcin Baran i Marcin Senddecki. Na początku miałem dużo obaw, co z tych lekcji wyjdzie, ale gdy zobaczyłem, jak fascynująco oni potrafią opowiadać o poezji, gdy Małgosia skłoniła dwie klasy do tego, by każdy napisał w trakcie lekcji wiersz, a potem jeszcze kilka osób te teksty przeczytało, byłem pozytywnie zaskoczony. Dodam jeszcze, że to nie było jakieś humanistyczne klasy ze szkół, które biją się o pierwsze miejsca w rankingach. Ale zgadzam się, takich działań powinno być więcej, powinny mieć też charakter systemowy i znacznie większy zasięg.

Jan: W szkołach na lekcjach polskiego niezmiennie odbywa się najlepsza promocja poezji (choć tu przydałoby się wywrócić do góry nogami program). Tudzież w domach literatury i grupach poetyckich.

To pewnie zależy od tego, na jakiego nauczyciela trafimy. Wracam pamięcią do lat szkolnych i trochę boję się, że moim nauczycielom nawet wywrócony do góry nogami program mógłby nie pomóc. Ale Michale, Maćku, wy uczycie w szkołach, upatrujecie tam właśnie szansy na promocję poezji?

Michał: Zawsze się zastanawiam, czy kiedyś ktoś wesprze nauczycieli w tym wywracaniu. Czy ktoś pomyśli o uczniach, tych młodych czytelnikach, inaczej? Przecież w programie jest miejsce na robienie różnych rzeczy, ale one się nie dzieją. Lub dzieją się sporadycznie, jeśli nauczyciel polonista poświęci swój prywatny czas albo akurat tym elementem kultury sam jest zainteresowany. I zajmie się jego promocją. Nie chodzę na ich lekcje, ale zakładam, że na przykład Przemek Rojek, Asia Roszak, Marcin Świątkowski czy Adrianna Olejarka pokazują swoim uczniom współczesną poezję. Nie wiem, czy wydawcy albo promotorzy kultury chcą dotrzeć do tych najmłodszych, czy czekamy tylko, aż jeden czy drugi polonista zrobi to za prywatne pieniądze. Ci nieszczęśliwi poloniści, do których się zaliczam, co chwilę są czymś zarzucani. Zdają się odpowiadać za wszystko – zaprowadźcie dzieci do teatru, czytajcie z dziećmi współczesną poezję, zróbcie teatrzyk w szkole, napiszcie scenariusz etc. Może czas jednak, żeby instytucje kultury o nich pomyślały? Odnoszę wrażenie, że ciągle się tylko narzeka na polonistów, tymczasem przecież często dla czytelnictwa robią w tym kraju robotę, za którą nikt im nie płaci. Może czas przestać się do nich odnosić z wyższością? Tylko ich wesprzeć? Niekoniecznie finansowo.

Maciej: Tu pełna zgoda. Ja w pewnym momencie zrezygnowałem z uczenia polskiego i zająłem się wyłącznie angielskim, tak niewdzięczna to była robota. Przy czym istotnym problemem jest także neoliberalna dynamika, która zepchnęła przedmiot, jakim jest język polski, do lamusa. Wszak żadne poważne (tj. zapewniające godny byt w przyszłości) studia nie wymagają języka polskiego jako przedmiotu. Dzieciaki, skupione na przyszłych karierach jako lekarze czy informatycy, często traktują język polski na zasadzie „zdobyć te 30% na maturze”. Jeśli nauczyciel jest dobry, potrafi zainteresować tematem swoich uczniów i uczennice, umie trochę tę tendencję odmienić. Może nie aż tak, że dzieciaki pójdą na polonistykę, ale że będą traktować przedmiot poważnie. Naprawdę podziwiam tych wszystkich, którzy mają do tego zapał, bo na wstępie jest im dużo trudniej niż nauczycielom innych przedmiotów. I strasznie mnie wkurza, że ten podziw mój i innych często musi wystarczyć jako gratyfikacja za naprawdę ciężką pracę.

O szkołach można długo, wróćmy jeszcze do nagród. Mówiliście o wyróżnianiu tylko wybranych książek czy osób spośród szerokiego grona. Trochę staramy się to zmienić, także wasz gest był do tego impulsem, od tego roku wszystkie osoby nominowane do Silesiusa oraz drugiego naszego wyróżnienia, Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus, otrzymują po 5 tys. zł. Ale też nagrody i festiwale to te nieliczne momenty, kiedy można skierować uwagę szerszej publiczności na trudniejszą odmianę literatury. A element sportowej rywalizacji i aspekt finansowy podkreślają zainteresowanie. W ubiegłym roku ty, Maćku, oraz Adam Kaczanowski i Ewa Lipska, jako trójka laureatów, zostaliście zaproszeni do studia TVN24. Myślicie, że ogólnopolska stacja telewizyjna zainteresowałaby się festiwalami, które miałyby formę warsztatów?

Jan: Myślę, że żadna telewizja nie jest zainteresowana jakimkolwiek festiwalem literackim. Przychodzą nakręcić setkę z grzeczności, bo tak wypada, albo dlatego, że jest sezon ogórkowy. I doskonale ich rozumiem! Kulturą w mass mediach jest koncert Lenny'ego Kravitz. Duże, amerykańskie gwiazdy odwiedzające Polskę, Bono mówiący coś o Konstytucji, od biedy akcja charytatywna rodzimych wokalistów. To tyle. Równie dobrze można by mieć pretensje do dużych platform streamingowych, że udostępniają Batmana, a nie Kieślowskiego.

Michał: Warsztatowa forma dla uczestników festiwalu nie musi wykluczać od razu rozdawania nagród. Poza tym, czy pojawianie się od czasu do czasu poety na antenie programu plotkarskiego, który musi nadawać przez dwa cztery na dobę, to skuteczna promocja?

Maciej: Nie inaczej, też nie uważam, żeby materiał w TVN24 jakoś znacząco podkreślił zainteresowanie poezją. Bo co z tego, że ktoś zobaczy kogoś ze statuetką, jak ta czy ten gada o swoich inspiracjach, skoro ów ktoś ma gdzieś poezję, bo nie bardzo miał jak ją polubić albo się z nią po prostu zaznajomić. Mógł ją co najwyżej znienawidzić, bo mechaniczne tłuczenie starych wierszy na lekcjach języka polskiego często niczemu innemu nie służy. I tu też jestem zwolennikiem zmiany programu nauczania, bo w obecnym nie ma czasu, żeby wierszowi się lepiej przyjrzeć, trochę z nim poobcować, nie mówiąc już o kreatywnym podejściu i tworzeniu własnych wierszy. Trzeba sobie szybko powiedzieć, co ktoś miał na myśli i jak to wpisuje się w kontekst epoki, bo nie ma czasu na inne rzeczy, podstawa jest opasła, a godzin mało.

Powiedziałeś, Michale, że wskazujący nie bronią swoich wyborów wystarczającymi argumentami. Waszym zdaniem, jakimi kryteriami organizator nagrody powinien się kierować przy wyborze jurerek i jurorów, by takie grono było, hmm, możliwie jak najbardziej kompetentne? Powinien szukać takowych na uczelniach, stawiać na kry-

tyków, brać pod uwagę kryterium wieku, może szukać wśród osób parających się poezją? Wiem, że to nie wasze zadanie oceniać jurorów, ale te gremia w jakimś tam stopniu decydują o waszym literackim być albo nie być.

Michał: Oj, Waldku, udzielił Ci się ten TVN? Powiedziałem, że częstokroć. Nie zawsze. Co do pozostałych pytań – nie wiem. Myślę, że w dużej mierze o wyborze jury powinien zdecydować ktoś, kto powołuje nagrodę do życia. Nie uważasz? Jeżeli ma to być nagroda przyznawana przez profesorów czy doktorantów – niech tak będzie. Jeżeli mają ją przyznawać uczniowie szkoły podstawowej lub techników – co byłoby ciekawe w kontekście promocji czytelnictwa – też dobrze. Może, Waldku, podejmiemy współpracę i ósmoklasiści z mojej szkoły przyznają jakąś nagrodę towarzyszącą Silesiusowi?

Wyzwanie przyjęte!

Jan: Z jednej strony takie grono powinno reprezentować jak najszersze spektrum krytyków, poetów i różne środowiska, z drugiej strony zazwyczaj wówczas wygrywa utwór kompromisowy. Tak było w 1991 roku z Oscarem dla „Tańczącego z wilkami”. Głosy fanów kina gangsterskiego podzieliły się pomiędzy nowym „Ojcem Chrzestnym” i „Chłopcami z ferajny”. W efekcie wygrał ten trzeci, ale czy najlepszy? Tu znów wraca pytanie, jak w ogóle traktować takie arbitralne wyroki jak „najlepszy film” czy „najlepsza książka”.

Maciej: Werdykt zawsze będzie niesprawiedliwy – to po pierwsze. I nie jest ważne, kto będzie w jury. Do tego w przypadku poezji jest to o tyle dramatyczne, że nagroda to najczęściej jedyna gratyfikacja za cały trud włożony w pisanie książki. Dlatego też dużo bardziej przemawia do mnie to rozdystrybuowanie środków finansowych, wszak jeśli dochodzi do sytuacji, że cztery osoby są za jedną książką, trzy za inną, fakt, że ktoś z czterema głosami zgarnia wszystko, jest okrutny. Po latach i tak okazuje się, że najbardziej wpływową i pamiętaną książką jest ta bez nagrody, jej autor zaś może się wówczas pławić w mołojceckiej sławie. Ale tego tragicznego elementu w nagrodach nie unikniemy, jest on też w jakimś stopniu częścią rozrywki, którą jest nagradzanie.

To już na koniec, jak środowisko poetyckie zareagowało na wasz gest z ubiegłorocznego Silesiusa? Były same gratulacje czy może zdarzyły się też zachowania, których się nie spodziewaliście?

Michał: Większość reakcji była pozytywna. Nie traktowałbym ich jako gratulacje. Raczej jako wyraz poparcia.

Janek: Byłem zaskoczony odzewem. Miałem wręcz wrażenie, że dla części osób ta nasza drobna dezynwoltura wobec regulaminu konkursu była czymś ważniejszym niż dla nas samych. Poza tym za-

skoczył mnie organizator, zmieniając regulamin konkursu na kolejny rok. Zupełnie nie myślałem, że to może „realnie” pójść w tym kierunku.

Maciej: Tak, zmiana regulaminu była najprzyjemniejszym elementem, zamknęła bowiem usta wszystkim, którzy, gratulując, mówili, że „fajny gest, ale i tak nic nie zmieni”. Trochę zmienił.



DEBIUT ROKU:

Joanna Lewandowska, *Trach*, Biblioteka Śląska 2019

Kasper Pfeifer, *adblock*, Dom Literatury w Łodzi i SPP Oddział Łódź 2019

Jakub Pszoniak, *Chyba na pewno*, Biuro Literackie 2019

KSIĄŻKA ROKU:

Justyna Bargielska, *Dziecko z darów*, Wydawnictwo Wolno 2019

Tomasz Bąk, *Bailout*, Wojewódzka Biblioteka Publiczna
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu 2019

Piotr Florczyk, *Dwa tysiące słów*, Instytut Mikołowski im. Rafała Wojaczka 2019

Konrad Góra, *Kalendarz majów*, Biuro Literackie 2019

Joanna Łańcucka, Joanna Mueller, *Waruj*, Biuro Literackie 2019



Joanna Lewandowska

PODRÓŻE W CZASIE

nasze domy podróżują w czasie
podróże w czasie kształcą i odkształcają
przedmioty które rozpadają się
na atomy – podróże zużywają nasze domy

nasze ciała podróżują w naszych domach
zasiadają przed sterami naszych domów
z pilotami fotelami planem lotu
rozpadają się powoli na atomy

bo podróże zużywają nasze domy
w których używane siedzą ciała
przeglądając fotografie – plany lotów
których trajektoria ciągle jest ta sama

Z tomu *Trach*,
Biblioteka Śląska 2019

Kasper Pfeifer

Z POEZJI RYCERSKIEJ

słońce wschodzi więc jestem ranny
nie da się ukryć że szklisty

możesz mi mówić blade błękitny
możesz mi mówić neon

błyszczę na szosach gdy zachodzi słońce
zeszli się zbroja odcisk zawiszy

gdy neony staną będę nalotem
gdy neony błysną będę rycerzem

zniszczę pieśń jak paliliśmy domy
z płucem przebitym szkiełkiem i mieczem

Jakub Pszoniak

AJNFART

ta brama to oś osiedla
ta brama to ściek w osierdziu
ręce na trzepak
wytrzepać kieszeń
ręce na maskę
w woreczku wyrok
w rękawie kryję skruszoną kość

sklep nazywał się meta
bar zamknięto po tragicznej śmierci
tyskie 3zł cennik wążkiem na ścianie
bar nazywał się hamlet

z rana się tu Barbie na barbituranach
dziewczynka? chłopiec?
grunt żeby zdrowe
i żeby Polak



Justyna Bargielska

LAJWIDŁO

Powrót do świata żywych nie może być przyjemny.
Najpierw jest oczywiście euforia,
że jeszcze raz się udało, ale potem widzisz
jabłka na jabłoni, uśmiechy na twarzach,
mężczyzn na kobietach, kobiety na koniach.
Kora, ostry pies sąsiadów,
zestarzała się i niedługo zdechnie,
co było do przewidzenia i co stać się musi.
Kiedyś szczełała na twoje dzieci, gdy rosły,
na bez, że kwitł, na reklamówkę na wietrze,
na promień słońca, ale teraz nie szczeła.
Kora umiera i nawet o tym nie wie.
Nigdy się w tym nie odnajdziesz.

Z tomu *Dziecko z darów*,
Wydawnictwo Wolno 2019

Tomasz Bąk

0,3

Gdyby do algorytmów używanych do szacowania ryzyka wpisano korelację wyższą niż 0,3, bańka nie urosłaby do takich rozmiarów.

Sekurytyzacja, która miała ograniczyć ryzyko, tak naprawdę usunęła je z pola widzenia.

System ekonomiczny na pięć minut przed kryzysem był dzieckiem, które zamyka oczy i myśli, że go nie widać.

(To także niezły argument antynatalistyczny).

Kiedy następuje nagły spadek cen aktywów, które banki przedtem podbiły swoją działalnością na rynkach, okazuje się, że ich roszczenia nie mają podstaw i nie mogą spłacić własnych długów, jeżeli nie uzyskają gotówki z innych źródeł.

46

Bańka pęka, boom przeradza się w krach.

Zyski mierzono według wyceny mark to market. Kiedy wystąpiła zniżka na rynku nieruchomości, finansisci musieli podjąć próbę spieniężenia aktywów, żeby nie zbankrutować – co okazało się niemożliwe.

Na tym właśnie polegał deleveraging.

Po pewnym czasie kredyty subprime,
których rynek tak gwałtownie się załamał,
zaczęto nazywać pożyczkami neutronowymi.

Jeszcze później okazało się,
że nazwa ta nie do końca jest trafna,
skoro także krajobraz zaczął ulegać dewastacji.

Cóż, od banków będących w posiadaniu nieruchomości
trudno wymagać strzyżenia trawników i konserwacji instalacji.

Choć jestem w stanie wyobrazić sobie świat,
w którym zaczniemy wymagać od banków.

Ale najpierw musimy odwrócić procesy,
które zmieniły miasta nadziei
w złomowiska marzeń.

Piotr Florczyk

VENICE BEACH

Czyżby te piękne mostki były zbudowane
ciut za nisko? Chłopaki wiosłują
i wiosłują, a na burtach ich łodzi naklejki

nie mówią nam nic o tym, dokąd zmierzamy,
dlaczego stoimy w miejscu ani
dlaczego musimy mieć jakiś cel w ogóle.

Z tomu *Dwa tysiące słów*,
Instytut Mikołowski im. Rafała Wojaczka 2019

Konrad Góra

„”

Żyję któryś rok
w państwie zmarłych,
ale przeraził mnie dopiero wrak psa.
Przepałało się powietrze między nami
i modliłem się „kurwa” za „kurwą”
ten jeden raz tak naprawdę.

Z tomu *Kalendarz majów*,
Biuro Literackie 2019

Joanna Łańcucka, Joanna Mueller
STYGMY (DRESZCZOWA PIOSENKA)



ŻE SIĘ ZEMSZCZA TE CO MNIE PIESZCZA
ŻE PRZYJDĄ RAZEM WYPRUWAĆ I TRUĆ
ŻE W KLINCU MAŁEK ZEPCHNĄ POD POWIERZCHNIĘ
GDZIE ŻYJĄ SŁUSKIE WIECZNIKIE MAŁOLETNIE
SPÓD SZTANC CHIMERY PORWIA MNIE W SWÓJ DANC



ŻE MNIE DOPADNIE CO SCHOWAŁY W GEOWACH
ŻE MNIE OBLEŻĄ ICH DZIEWCZYŃSKIE WSZY
ŻE MNIE OBLEŻĄ JAK WSZY KASAJĄCE
ŻE RYSY Z TWARZY POJAJĄ ZIELEŃ
ŻE MNIE OBLECZE NIEMSTRZYMANĄ SZAK



ŻE W ECHU CZYHA TRUMIENIĘ KTÓREMU GEOS ZABRAŁEM
ŻE UCISZONE CISZĄ ZMIELĄ MNIE W NIEMY TIK
ŻE SZTURMEM RUSZĄ NA MNIE ODOBNE PAPROTNICE
CHOĆ OCZYSZCZAJĄ Z TOKSIN I UTLENIANY SEN
ŻE W CZASZKĘ, MI SIĘ WGNIECIE BRZĘCZĄCE GNIAZDO OS



ZAPUSZCZAM W
DOM TWÓJ DREN
PO GZYMSACH WŁOKĘ LEK
WYPADAM Z SZARYCH WNEK
OBEJRZYJ OBEJRZYJ
SIĘ TERAZ



W PIEŚNIACH BUSZU-
JE ŚNIEĆ
PLEŚN W JAWIE SZERZY WZĘR
TEPIONYCH PEZNIENIE PLEŃ
OBEJRZYJ OBEJRZYJ
NAS TERAZ



WZÓR NA TAMBORKU
BUNT
WYBIJAM SZCELNY SZPUNT
WYRASTAM PONAD GRUNT
OBEJRZYJ OBEJRZYJ
MNIE TERAZ



Joanna Bociąg

GDYBYM UŻYWAŁA TAKICH SŁÓW

mówiłabym kurwa jak tęsknię
ale śpiewano o tym wcześniej
więc co ja tam mogę
powiedzieć
przecież ja nawet nie mam głosu

NA BARYKADACH

trwam dopóki
nie pojawia się jej mąż
z bukietem róż
przecież ja nawet nie lubię
róż ciętych kwiatów
powinno się zakazać
jak mięsa

CYKORIA PODRÓŻNIK

zielsko to nie roślina
ryba nie zwierzę
krągłe piersi Oksany Szaczkó
jakie kwiaty płożą się
na jej
sztywnym ciele
kto rzuca pierwszy
wie że lepiej przeczekać

Wiersze z tomu *Boję się o ostatnią kobietę*,
SPP Oddział Łódź i Dom Literatury w Łodzi 2020

Anna Beata Hábllová

przełożyła Zofia Bałdyga

OBRAZ PRZYGLĄDA SIĘ OBRAZOWI

I martwą naturę z czasem
namalujesz a na obrazie będzie martwa natura
z czasem

Tylko czy zobaczy nas
choćby przeciwny
brzeg
skoro ten na którym stoimy
nie obejmuje
rzeki

Z tomu *Sąsiadki*,
Wydawnictwo Warstwy 2020

GOŚCIE 5. MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU POEZJI SILESIIUS

Marie Iljašenko

przełożyła Zofia Bałdyga

DANZIGER ZEITUNG

Codziennie rano i wieczorem połknij kawałeczek ołowiu,
metalowy balast waży zaledwie trzy gramy,
popij morskim powietrzem i poczekaj, aż coś się wydarzy.

A miasto staje się morzem i można je wdychać,
a kolej żelazna, którą znasz z książek już się wali,
na Ołowiance zapadł się kibel,
a pod nim krzyżackie sklepienia.

Z oddali obserwuj walkę własnego ciała,
dzielną i wzruszającą jak porządny western,
a później wróć do domu po rozebranych niemieckich torach,
przez zawilcowy las,

gdzie biustonosze zwisające z sęków wyglądają
jak nieznane zwierzęta z północy
i tylko słowiki i sowy są tym, czym wydają się być.

Z tomu *Sąsiadki*,
Wydawnictwo Warstwy 2020

Piotr Janicki i Adam Kaczanowski

i uwaga, mówię:

„Wzruszają mnie ludzie, nie idee,
porusza mnie piekło, które noszą w sobie,
poruszają mnie ich modlitwy do losu,
ale w dupie mam każdego mądrałę,
którego poruszają idee, nie ludzie”.

Podjęmę ostatnią próbę rozmowy,
jak człowiek z człowiekiem, z tobą,
tw. czytelniku.

Zapytam na początek:

„Co zrobiłbyś, mogąc cofnąć czas?”.

Poczekam, aż odpowiesz sobie w myślach,
i zapytam jeszcze raz:

„Co czujesz, słysząc to zdanie:

«Gdyby mogli cofnąć czas, nie zrobiliby tego»”.

Zapytam też: „Co robisz, idąc do pracy?

O czym myślisz w pracy?

Ile razy dziennie jesteś zły na siebie?

Czy częściej jesteś zły na siebie, czy na innych?

Czy uważasz, że twoja praca

czyni cię gorszym człowiekiem?

Czy jesteś zdania, że wszystko
poszło nie tak, jak miało pójść?

Mając do wyboru rolę w komedii,
która źle się skończy,
i w horrorze, w którym jest
zero prawdy psychologicznej,

na co się zdecydujesz? Wolisz być
pacynką idioty czy maskotką diabła?

Z tomu *Spis treści*,
Wydawnictwo Warstwy 2020

Jakub Kornhauser

DRAŻNI CIĘ GRZYBICA?

Przeszkadzają ci zaatakowane przez grzybicę paznokcie? Psikaj tym i w ciągu tygodnia może ona zniknąć. Niszczy grzybicę skuteczny spray o błyskawicznym działaniu. Spryskaj tym zaatakowane grzybicą paznokcie i może minąć nawet w kilka dni. Nowy preparat, innowacyjne antidotum: przy zastosowaniu nowego aerozolu grzybica paznokci znika po tygodniu. Innowacyjny wynalazek, spray przeciwgrzybiczy, efekt już w tydzień. Do stóp i dłoni, przeciw grzybicy, skuteczny już po tygodniu Drażni cię grzybica? Psikaj tym paznokcie, pomoże w dziewięć dni.

CZĘSTO SIĘ GARBISZ?

Siedzisz zgarbiony? Z magnetycznym korektorem postawy będziesz zawsze wyprostowany. Chroni kręgosłup. Dużo siedzisz, bolą cię plecy? Dzięki magnetycznemu korektorowi postawy wyprostujesz plecy. Często się garbisz? Wyprostuj się z korektorem postawy doskonałym do każdej pracy. Natychmiast cię wyprostuje! Cudowny korektor dla każdego, w wielu rozmiarach. Garbate plecy znikną! Skuteczny korektor postawy dla osób młodych i starszych. Dużo pracujesz przy komputerze? Noś korektor postawy i siedź z prostymi plecami. Będziesz atrakcyjniejszy. Wyprostowane plecy dzięki korektorowi postawy, przez cały dzień.

WODA LEDWO SPŁYWA Z WANNY?

Teraz dajemy Ci dwa razy więcej: pałeczki, które dają świeży zapach, drażnią odpyw. Oto najnowsze pałeczki do czyszczenia odpływu. Chronią środowisko, podwójna ilość. Podwoiliśmy ilość: zawsze czysty odpływ dzięki pałeczkom do czyszczenia odpływów.

Teraz dostaniesz czterdzieści osiem sztuk zamiast dwudziestu czterech. Czysty odpływ o świeżym zapachu przez ponad rok. Woda ledwo spływa z wanny? Odetkaj rury pałeczką z enzymem do czyszczenia odpływów. Targi środków do czyszczenia rur, bez żrących chemikaliów, teraz dwadzieścia cztery sztuki w prezencie. Woda nie spływa w zlewie? Nie pompuj, oto nowa pałeczka do czyszczenia odpływu.

MASZ SMRÓD I DOKUCZLIWE OWADY W RYNNIE?

Zatkała ci się rynna? Twój dom może zostać zalany. Chroń swój dom za pomocą siatki rynnowej wyłapującej liście, 3 na 6 metrów. Masz smród i dokuczliwe owady w rynnie? Pomoże ci siatka ochronna na rynnę. Woda deszczowa może uszkodzić twoją elewację, chroń się przed tym siatką rynnową. Nie pozwól, aby podmókł twój dom, chroń swój dom siatką ochronną, trzy sztuki w zestawie. Aby rynny się nie zatykały, unikaj problemu dzięki siatce ochronnej na rynnę. Nieprzyjemne zapachy z rynny? Broń się przed tym siatką ochronną na rynnę. Woda może łać się po ścianie domu, jeśli nie zamontujesz siatki. Użyj jej na rynnę!

Wiersze z tomu *Brzydko tną twoje noże*, który ukaże się nakładem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu w 2021 roku

GOŚCIE 5. MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU POEZJI SILESIIUS

Justyna Kulikowska

ÓW, UFF,

śpiewać o naiwności, skowyczeć hymn granic,
które można zlizać językiem (nie istnieją już wizy i państwa).

śpiewać o stracie, wygasłych loginach i wstydlivej
historii przeglądarek (typach wylogowanych z czatu i całej).

śpiewać o kłamstwa, objęciu palcami samolotów
widzianych z oddali (perspektywa kłamie i omamiam),

choć raz, jak pies wyzwolony z łańcucha,
spektakularnie zawyć

WIERSZ OKAZJONALNY [NA WSZYSTKIE ŚWIĘTA GRANIC]

dziadku, który jesteś martwy, jak martwa jest kariera Mike'a Tysona (na potrzeby wierszu został twoim ulubionym bokserem). przepraszam, za nazwanie ciebie partyzanckim skurwielem, przecież dostałeś medal lśniący niczym kula. dziadku, który jesteś martwy (chciałabym zapisać

całe to gówno blackiem, stojąc na Przylądku Dobrej Nadziei, skowyczeć hymn. spektakularnie za/wyć (tak wyją ludzie, płonący nienawiścią jak race).

dziadku, który jesteś martwy, jak martwa jest kariera Mike'a Tysona, teraz oboje wiemy: śpiewano nam hymny i kłamstwa. Nie ma barykady

EXIT

Ł.

jestem ideologią łamiącą kość (zjadam własny ogon, część składową, składową siebie i ostatniej frazy), bo istnieją pojęcia – jak pętla na strychu.

jestem transkrypcją, a mechanizm niech przepisuje:
nie ma pustych miejsc, są nienoszone ubrania,
nie ma bólu, są rany cięte jak etat/y jego matki,
nie było śmierci, były mozolne procesy wylogowania.

jestem transkrypcją, a mechanizm niech tłumaczy: wchodził po schodach,
nabijał level za level, aż po belkę na strychu

Z tomu *Tab_s*,
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu 2020

Małgorzata Lebda

WYPIS: KARMIENIE PSÓW

ranki tutaj w wilgotnej dolinie są dobre
o końcu świata który trwa przypominam sobie
tu nieczęsto są bowiem sprawy ważniejsze: zażyć rano
tabletkę euthyroxu czy umieścić ćwiartkę doxybactinu
w pyszczku kota i jeszcze nakarmić psy opowiedzieć
psom sen i wyprowadzić psy

ranki tutaj są dobre spokojne
ciągną się do samej nocy

WYPIS: KWIATY KETMII SYRYJSKIEJ

przed snem kiedy zasłaniam okno widzę krzew
kwitnącego bzu oświetlony światłem werandy
mówię na głos: śnieżnobiałe są kwiaty bzu

przed świtem budzi mnie myśl: sierpień
nie przynosi ze sobą kwiatów bzu skąd
wieczorny obraz? sierpień otwiera
kwiaty ketmii syryjskiej i kwiaty
chińskiej herbaty

WYPIS: NAD POTOKIEM

słońce jeśli dziś wstanie zarzuci na wieś powolność
lenistwo sen potok pod domem traci szybkość
ubywa go

prawda jest taka że o końcu świata który trwa
przypominam sobie tu coraz częściej

Bolechowice, sierpień 2020

GOŚCIE 5. MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU POEZJI SILESIOUS

Patrycja Sikora

IWONA PAVLOVIĆ PRYZNAJE TAŃCZĄCYM DERWISZOM DZIESIĘĆ PUNKTÓW

uczestnicy wycieczek fakultatywnych w opcji b&b nie rozumieją,
dlaczego poranny ezan wyśmiewa europejską jurorkę.
turystki z Polski przymierzają burkini,
lecz rezygnują z niewygodnej sytuacji –
po angielsku: an awkward situation.

mężczyźni w dolinach jedzą szkło z pierwszej ziemi –
puszczam im nagranie z lasem, żeby uspokoić
objawy psychosomatyczne, a kotom z vanu
zazdroszczę błon pławnych. jawnie
określam swój stosunek do długości życia ludzi
z namiotów i domów z blachy.

luksfery odbijają wiersze mewlewitów –
uczę się z nich, jak rysować kredą
portrety kurdyjskich chłopców
na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata.

na balu charytatywnym tvn janachowska zadała szyku,
na wschodnim stepie dziewczęta stoją w szyku.

nucę hymn ostatniego państwa.

proszę sprawdzić folder inne

jestem z kobietą, która boi się ciem –
nauczyłam się w porę gasić światło.
w konstytucji jest o tym, że nas nie ma.
rozkładamy dywanik modlitewny – nie lata, ale
neutralizuje dźwięki cywilizacji zdartych gardel.

mieszkamy w chmurze, śnimy ultrasonograf:
typ radiologia, położnictwo.
(dlaczego chłopców bawi labioplastyka?)

jeśli się o czymś wspomni, to coś istnieje,
nie powiedziano jeszcze wszystkiego.

odwagi, strefy wolne mają płytki sen.
wybicki *playing softly in the background*

KURS SZYCIA LEGOWISK

victor hugo głaszcze mi kark, kiedy karmię piersią
szczenięta z donieckich dołów. domów
nie przewietrzono jeszcze z planów na obiad.
tłumaczę kobietom pojęcie inflacji w kraju,
w którym białe orły chorują na toksoplazmozę.
szyję ciepłe legowiska i patrzę na młode matki –
uchodzi z nich powietrze, krew nie krzepnie.

blok reklamowy: małgorzata rozenek-majdan otwiera firmę cateringową.
blok militarny: ostry skurcz żołądka to mocny dowód w sprawie o wojnę.

Z tomu *instrukcja dla ludzi nie stąd*,
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu 2020

GOŚCIE 5. MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU POEZJI SILESIIUS

Olga Stehlíkova

przełożyła Zofia Bałdyga

CHCĘ

chcę mieć na udach komory pyłkowe jak pszczołka
być sikorką opiekującą się młodymi kukułkami
chcę widzieć syreny jak swawolą przy dnie
życzę sobie być angażowana w inicjatywy i zapewniać mocne objęcia
pragnę, by wyrósł ze mnie bukciek, który zakryje ranę postrzałową za uchem
wzdycham za wielkim testowaniem tuszy do rzęs
marzę o przemianie w roślinę o nieoczekiwanych właściwościach leczniczych
chcę identyfikować wszystkie nebezpieczne elementy w państwa kuchni
mieć iskrę jak państwo przed laty
przyczyniać się do powszechnego równouprawnienia
oglądać trójwymiarowe zdjęcia państwa dzieci w pierwszy dzień szkoły
zakładać fundacje
i raz jeszcze: być konikiem, konikiem morskim wszystkich nieplanowanych ciąży
chcę płynąć z wartkim prądem literackim

Z tomu *Sąsiadki*,
Wydawnictwo Warstwy 2020

Bohdan Zadura

GRUDNIOWY PORANEK

Co masz zrobić jutro zrób dzisiaj Co masz
zjeść dzisiaj zjedz jutro Czasami
mówił to na odwrót i czekał na reakcję
Był mądrym człowiekiem Chociaż to mój ojciec
Z każdym dniem od chwili gdy odszedł
dowiadam się o nim czegoś nowego Głupstwa
które robił jako i my naszym winowajcom
są ze mną tej zimy i będą pod choinką

Ciekawość nowego dnia? Poczucie obowiązku?
Nic z tych rzeczy Nawet nie skowronek i nie słońce
choć okna sypialni wychodzą na wschód
To ten budzik nas zrywa Najbardziej nienawistny
z domowych przedmiotów I kawa
parzy usta a papieros nie ma smaku

Z tomu *Sekcja zabójstw*,
Biuro Literackie 2020

Serhij Żadan

przełożył Bohdan Zadura

Królestwo niebieskie – mówią o życiu.
O pobycie w domu, o czasie,
który im darowano na miłość.

Królestwo niebieskie – tak nazywają
swoją wieczny świat, dziecięcy smutek,
który skuwa mowę odważnych.

Królestwo niebieskie –
tego wypatrują za świtem mądre ptaki,
prawie członkowie rodziny,
które zostaną zabite na rodzinne święta.

Najważniejsze w życiu –
przemóc strach przed zimą, zobaczyć
mądrość w spadaniu śniegów, uchwycić rytm ruchliwej
ciemności, która nieodmiennie skończy się odwilżą.

Pęd wysokiego nieba nad nizinami,
królestwo niebieskie, podeptane
kobięcymi butami w niebieskich zaspach,
królestwo niebieskie w podręcznikach,
przyniesionych przez uczniów ze szkoły,
jak chleby z piekarni.

Tylko śpiewa domowy ptak,

witający własne odejście.
Śpiewa ptak, zamarzając sercem
wśród wielkiego przemarszu zimy.

My wszyscy, jak wino z tarniny, musimy dochodzić
do miłości tej ziemi, do naszego królestwa,
nad którym formuje się aparat głosowy
horyzontu.

Lękliwa wiara pogranicznych narodów –
życzyć królestwa niebieskiego swoim umarłym,
zwłaszcza tym z nich, którzy w nic nie wierzyli:

znaczyć ich odejście ptasim śpiewem,
wypuszczać ich w głębokie śniegi, jak w morze,
w łodziach, załadowanych
gorzką słobodzką tarniną...

... Mój tato umarł 4 stycznia.
Tego dnia padał mocny gęsty śnieg.
Przez pewien czas szli
jeden drugiemu
naprzeciw.



Anna Adamowicz (1993) – poetka oraz diagnosta laboratoryjny. Autorka tomów *Wątpia* (2016), za który została nominowana do Nagrody Literackiej Gdynia (2017), oraz *Animalia* (2019). Publikowała m.in. w czasopiśmie „artPAPIER”, „2Miesięcznik” i „Kontent”. W 2013 roku została nominowana do Nagrody Głównej XIX Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Jacka Bierezina za projekt tomu *Wątpia*. Tego samego roku wyróżniono ją w V Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „O Granitową Strzałę”

Zofia Bałdyga (1987) – autorka książek poetyckich *Passe-partout* (2006), *Współgłoski* (2010) oraz *Kto kupi tak małe kraje* (2017). Absolwentka Instytutu Sławistyki Zachodniej i Południowej UW. Tłumaczka poezji czeskiej i słowackiej. W 2020 nakładem Wydawnictwa Warstwy ukazała się tłumaczona przez nią antologia czeskiej poezji kobiecej *Sąsiadki*

Justyna Bargielska (1977) – poetka i prozaiczka. Autorka m.in. *Selfie na tle rzepaku* (2016), *Siedem przygód Rozalii Grozy* (2017). Dwukrotna laureatka Nagrody Literackiej Gdynia (2010, 2011), wpięć za *Dwa fiaty*, rok później za *Obsoletki*; nominowana za *Bach for my baby* do Nagrody im. W. Szymborskiej (2013) i za *Małe lisy* do Nagrody Literackiej Nike (2014). Nominowana do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2020 za tom *Dziecko z darów* (2019)

Kacper Bartczak (1972) – poeta, krytyk i tłumacz poezji. Autor monografii o Johnie Ashberym (2006) oraz zbioru esejów o poezji i teorii *Świat nie scalony* (2009). Za owy zbiór otrzymał Nagrodę „Literatury na Świecie” (2009). Jest tłumaczem wierszy Johna Ashbery’ego, Rae Armantrout i Petera Gizzięgo. Jego ostatnia książka poetycka to *Naworadiowa* (2019)

Tomasz Bąk (1991) – kolektyw schizofreniczny. Autor książek z wierszami, najnowszą jest *Bailout* (2019). Laureat Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2012 w kategorii debiut za tom *Kanada* (2011), zaś za tom *[beep] Generation* (2016) został nominowany do Nagrody im. Wisławy Szymborskiej. Laureat Nagrody Literackiej Gdynia 2020 za *Bailout*. Za ten sam tom nominowany do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2020

Joanna Bednarek (1982) – filozofka, pisarka oraz członkini redakcji „Praktyki Teoretycznej”. Autorka m.in. prac: *Polityka poza formą. On-*

tologiczne uwarunkowania poststrukturalistycznej filozofii polityki (2012), *Linie kobiecości. Jak różnica płciowa przekształca literaturę i filozofię?* (2016) i *Życie, które mówi. Nowoczesna wspólnota i zwierzęta* (2017). Publikowała również m.in. w „Czasie Kultury” czy „Wakacie”

Joanna Bociąg (1989) – animatorka kultury, organizatorka wydarzeń literackich, redaktorka. Współautorka *Dzieci wolności. Antologia przełomu* (praca zbiorowa 2019). Laureatka XXV Konkursu im. J. Biezeina. W sierpniu 2020 roku ukazała się jej debiutancka książka *Boję się o ostatnią kobietę*

Dariusz Czaja (1961) – antropolog kultury, eseista, recenzent muzyczny. Wykładowca w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ, redaktor kwartalnika „Konteksty”. Autor m.in. eseju *Lekcje ciemności* (2009), literatury faktu *Gdzieś dalej, gdzie indziej* (2010) oraz zbioru *Gramatyka bieli. Antropologia doświadczeń granicznych* (2018). Laureat nagrody Fundacji TVP Kultura „Gwarancja Kultury” (2010) i Nagrody Warszawska Premiera Literacka (2011). Dwukrotnie nominowany do Nagrody Literackiej Nike

Piotr Jakub Fereński (1978) – kulturoznawca i historyk idei, adiunkt w Instytucie Kulturoznawstwa UW. Autor licznych publikacji z zakresu teorii kultury, historii nauki, filozofii języka, sztuk wizualnych. Jest współautorem wydanej w 2019 roku książki *Nieswojość*

Piotr Florczyk (1978) – poeta, eseista, były redaktor wydawnictwa Calypso Editions, tłumacz. Laureat nagrody Found in Translation Award 2017 oraz Harold Morton Landon Translation Award 2017. Wydał m.in. *Barefoot* (wiersze) czy *Los Angeles Sketchbook* (szkice i fotografie). Za przekład tomu Anny Świrszczyńskiej *Budowałam barykadę* otrzymał Found in Translation Award 2017 oraz Harold Morton Landon Translation Award 2017 przyznaną przez The Academy of American Poets. Nominowany do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2020 za tom *Dwa tysiące słów* (2019)

90

Dariusz Foks (1966) – polski pisarz, filmowiec i artysta sztuk wizualnych. Redaktor działu prozy w miesięczniku „Twórczość”. Zadebiutował tekstami *Filmy i inne wiersze* oraz *Wiersze* (1989). Został laureatem nagrody w Konkursie na Brulion Poetycki (1993). Był dwukrotnie nominowany do Paszportu „Polityki” (2000, 2004). Natomiast w 2014 roku został wyróżniony Wrocławską Nagrodą Poetycką Silesius za całokształt twórczości, stając się najmłodszym laureatem w tej kategorii. Za tom *Rozmowy z głuchym psem* (2014) był nominowany do Nagrody Literackiej Nike i Nagrody Literackiej Gdynia. Jego ostatnia książka poetycka to *Ludzie kultury* (2019)

Konrad Góra (1978) – okołowrocławski poeta, autor *Requiem dla Saddama Husajna i inne wiersze dla ubogich duchem* (2008), *Pokój widzeń* (2011), *Siła niższa (full hasiok)* (2012), *Nie* (2016). Wrocławski działacz akcji „Jedzenie Zamiast Bomb”. Nominowany do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2020 za tom *Kalendarz majów* (2019)

Anna Beata Hábllová (1983) – czeska architektka, urbanistka i poetka. Skończyła studia na Wydziale Architektury Politechniki Czeskiej. Jest autorką zbiorów poezji *Kry* (2013), *Rýhy* (2015), *Nevypínejte* (2018)

Marcin Hamkało (1971) – poeta, były redaktor miesięcznika „Odra”, organizator wydarzeń kulturalnych, w tym Międzynarodowego Festiwalu Opowiadania, od 2015 dyrektor Muzeum Pana Tadeusza we Wrocławiu. Autor monografii *Od nietoperza do scata* (2005), pozycji zbiorowych m.in. *14.44: poeci Fortu 1996–1999* (2000), *Zawrót głowy. Antologia polskich wierszy filmowych* (2018). Jego utwory tłumaczone były na język ukraiński, angielski, hiszpański i serbski

Joanna Helander (1948) – fotografka, reżyserka filmów dokumentalnych, pisarka i tłumaczka. Wypracowała styl nazywany zapisem poetyckim. Znana dokumentalistka życia codziennego w PRL-u oraz autorka filmowych i fotograficznych portretów przedstawicieli polskiej kultury. Studiowała romanistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1968 za protest przeciwko inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację została skazana na 10 miesięcy więzienia. W 1976 roku ukończyła studia fotograficzne w Göteborgu. Dwa lata później ukazała się jej pierwsza książka *Kobieta: en bok om kvinnor i Polen (Kobieta. Książka o kobietach w Polsce)*. W latach 1981–1982 była współorganizatorką uroczystości w Folkets Hus w Sztokholmie, z której dochody przeznaczone były dla więźniów politycznych w Polsce. Przy tej okazji ukazała się w Szwecji książka *Polska vinterbrev* z tekstami Leszka Kołakowskiego, Stanisława Barańczaka, Sławomira Mrożka i jej fotografiami

Magda Heydel (1969) – tłumaczka literatury języka angielskiego, m.in. Josepha Conrada, T.S. Eliota, Seamusa Heaney, Teda Hughesa, Alice Oswald, Katherine Mansfield i Virginii Woolf. Polonistka, anglistka i przekładoznawczyni, kieruje Centrum Badań Przekładoznawczych na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redaktor naczelna pisma „Przekładaniec. A Journal of Translation Studies”. Opublikowała książki *Obecność T.S. Eliota w literaturze polskiej* (2002) i *Gorliwość tłumacza. Przekład poetycki w twórczości Czesława Miłosza* (2013), wraz z Piotrem Bukowskim zredagowała antologię *Współczesne teorie przekładu* (2009), *Polska myśl przekładoznawcza* (2013) oraz *Polish Translation Studies in Action* (2019). Jest jedną z kuratorek międzynarodowego festi-

walu Odnalezione w Tłumaczeniu. Laureatka nagrody „Literatury na Świecie” i Nagrody Literackiej Miasta Gdańska Europejski Poeta Wolności

Marie Iljašenko (1983) – tłumaczka, poetka, redaktorka wydawnictwa Slovart. Ukończyła literaturę porównawczą i rusycystykę na Uniwersytecie Karola w Pradze. Autorka zbiorów wierszy m.in. *Osip miří na jih* (2015), który został nominowany do nagrody Magnesia Litera 2016. W 2015 roku nominowano ją do Dresdner Lyrikpreis, natomiast w 2016 do Václav Burian Prize. Twórczość autorki publikowano w antologii *Nejlepší české poásně* w latach 2013, 2014 i 2017

Piotr Janicki (1974) – laureat Nagrody Literackiej Gdynia 2015 w kategorii poezja za tom *Wyrazy uznania*, nominowany do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2017 w kategorii książka roku za tom *13 sztuk*. Laureat Nagrody Literackiej im. Wiesława Kazaneckiego za rok 2018. W 2019 roku nominowany do Nagrody im. W. Szymborskiej za *Psią książkę*. W latach 2005–2009 współtworzył zin poetycki „Cyc Gada”. W 2020 wspólnie z Adamem Kaczanowskim wydał poemat *Spis treści*. Mieszka w Supraślu

Anita Jarzyna (1984) – badaczka literatury, głównie poezji XX-wiecznej, interpretatorka. W obszarze jej zainteresowań znajdują się studia nad zwierzętami oraz studia nad Zagładą. Autorka książki *„Pójście za Norwidem” (w polskiej poezji współczesnej)* (2013), współredaktorka i redaktorka kilku numerów tematycznych czasopism: „Poznańskie Studia Polonistyczne”, „Polonistyka”, „Tekstualia” oraz tomów zbiorowych. Stypendystka m.in. Funduszu im. Rodziny Kulczyków, Ministerstwa Nauki, Funduszu im. Profesora Władysława Kuraszkiewicza; wyróżniona Medalem Młodej Sztuki w dziedzinie literatura (2015). Aktualnie w ramach programu FUGA, finansowanego przez NCN, na Uniwersytecie Łódzkim realizuje projekt *Post-koiné. Zwierzęta i poeci (studia wybranych przykładów w literaturze polskiej)*

92

Radostaw Jurczak (1995) – poeta, studiuje filozofię i informatykę (MISH UW). Autor tomów *Pamięć zewnętrzna* (2016) i *Grała w nas gra* (2017). W 2015 roku został laureatem Nagrody Głównej XXI Edycji Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Jacka Bierezina. Za tom *Pamięć zewnętrzna* został wyróżniony w konkursie o Nagrodę im. Kazimierzy Iłakowiczówny 2016 na najlepszy poetycki debiut roku oraz otrzymał Wrocławską Nagrodę Poetycką Silesius 2017 w kategorii debiut

Adam Kaczanowski (1976) – poeta, prozaik, trochę performer. Debiutował w połowie lat 90. Opublikował książki poetyckie: *Powieka* (1998), *Życie przed śmiercią* (1999), *Stany* (2005), *Sośnicki. Szary człowiek* (2006), *Nowe zoo* (2008), *Szkielet małpy. Szept* (2010), *Happy*

end (2014), *Co jest nie tak z tymi ludźmi?* (2016), *Cele* (2018), *Zabawne i zbawienne* (2020) oraz powieści *Bez końca* (2005), *Awersja* (2007) i *Topless* (2014). W 2019 roku został laureatem Nagrody Poetyckiej Silesius. W 2020 wspólnie z Piotrem Janickim wydał poemat *Spis treści*. Poznaniak mieszkający w Warszawie, kibic Warty Poznań

Paweł Kaczmarski (1991) – krytyk literacki. W swojej działalności krytycznej i naukowej zajmuje się literaturą najnowszą, w tym poezją. Studiował filologię polską (UAM oraz UW). Obecnie jest doktorantem w Zakładzie Historii Literatury Polskiej po 1918 roku Uniwersytetu Wrocławskiego. Autor szkiców *Wysoka łączliwość* (2018). Kilkakrotnie był nominowany do dolnośląskiej nagrody kulturalnej Warto. Współpracował m.in. z czasopismami „Praktyka Teoretyczna”, „Arterie”, „Litera”, „Twórczość”, „Nowy Napis” i „Odra”

Anna Kałuża (1977) – pracuje w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zajmuje się przede wszystkim estetycznymi konsekwencjami przemian kulturowo-artystycznych, współczesną poezją i sztuką w ich wymiarach społecznych i politycznych. Autorka książek: *Wola odróżnienia. O modernistycznej poezji Jarosława Marka Rymkiewicza, Julii Hartwig, Witolda Wirpisy i Krystyny Miłobędzkiej* (2008); *Bumerang. Szkice o polskiej poezji XX i XXI wieku* (2010); *Wielkie wygrane. Wspólne sprawy estetyki, krytyki i poezji* (2011); *Pod grą. Jak dziś znaczą wiersze, poetki i poeci?* (2015); współredaktorka zbiorów: m.in. *Rodzinna Europa. Pięć minut później* (2011); *Interpretować dalej. Najważniejsze książki poetyckie 1945–1989* (2011). Zasiada w składzie jury m.in. Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius

Aneta Kamińska (1976) – poetka i tłumaczka poezji ukraińskiej. Ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim, pracuje jako metodyczka i lektorka języka polskiego dla cudzoziemców. Autorka tomów poezji *Wiersze zdyszane* (2000), *zapisz zmiany* (2004), antologii *Cząstki pomarańczy. Nowa poezja ukraińska* (2011), przekładów twórczości m.in. Nazara Honczara. Współredaktorka i współtłumaczka antologii *Portret kobiety w odwróconej perspektywie. 12 poetek z Czech, Słowenii i Ukrainy* (2013). Stypendystka Ministra Kultury (2008 i 2013)

Eliza Kącka (1982) – pracuje na Wydziale Polonistyki UW, członkini Zarządu Głównego TLiAM. Współautorka *Dzieci wolności. Antologia przełomu* (2019), *Znak nr 779* (2020), *Prognoza niepogody. Literatura polska w XXI wieku* (2020). Zasiada w jury Nagrody Literackiej Gdynia

Jakub Kornhauser (1984) – poeta, tłumacz, krytyk literacki, literaturoznawca i filolog romański. Pracownik naukowy UJ, doktor nauk humanistycznych. Autor m.in. książek: *Drożdżownia* (2015) czy *Dziewięć*

dni w ścianie (2019). Za pierwszą otrzymał Nagrodę im. W. Szymborskiej 2016. W lipcu 2020 ukazała się jego najnowsza książka *Premie górskie najwyższej kategorii*

Marta Koronkiewicz (1987) – krytyk literacka, doktor nauk humanistycznych, pracuje w Instytucie Filologii Polskiej UW. Współredaguje 8. Arkusz „Odry”, „Przerzutnię. Magazyn literatury i badań nad codziennością” oraz „WIDMA. A Journal of American and Polish Verse”. Współredaktorka antologii nowej polskiej poezji *Zebrało się śliny*

Justyna Kulikowska (1993) – poetka publikująca m.in. w „Wakacie”, „Opcjach” czy „Elewatorze”. Autorka *Hejt i inne bangery* (2018). Laureatka nagrody „Żurawie 2019”, „Browar za debiut” oraz Nagrody im. Kazimierza Iłłakowiczówny. Jej najnowszą książką poetycką jest *Tab_s* (2020)

Tomasz Kunz (1969) – krytyk i teoretyk literatury, pracuje w Katedrze Antropologii Literatury i Badań Kulturowych WP UJ, jest także tłumaczem (m. in. autorem przekładów dziewięciu książek Zygmunta Bauman). Zajmuje się teorią i historią literatury nowoczesnej. Jest autorem kilkudziesięciu artykułów naukowych w większości poświęconych zagadnieniom poezji współczesnej m.in. osobie i dziełu Rafała Wojaczka i osobie Tadeusza Różewicza, a także autorem książek: *Strategie negatywne w poezji Tadeusza Różewicza. Od poetyki tekstu do poetyki lektury* i *Więcej niż słowa. Literatura jako forma istnienia*, na którą składa się 5 esejów o twórczości Tadeusza Różewicza, Rafała Wojaczka, Mirona Białoszewskiego, Witolda Gombrowicza i Marcina Świetlickiego. Zasiada w jury Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius

Małgorzata Lebda (1985) – dorastała w beskidzkiej wsi Żeleźnikowa Wielka. Autorka pięciu książek poetyckich – ostatnie trzy z nich składają się na wydane właśnie *Sprawy Ziemi* (WBPICAK). Za tom *Sny uckermärkerów* został nominowany w 2019 roku do Wrocławskiej Nagrody Silesius w kategorii Książka Roku oraz nagrodzona Nagrodą Literacką Gdynia. Jej książki ukazały się w przekładzie na język czeski (tł. Bogdan Trojak), włoski (tł. Marina Ciccarini) i serbski (tł. Biserka Rajčić). Doktorka nauk humanistycznych. Nauczycielka akademicka. Ultramaratonka. Fotografuje. Mieszka w Krakowie. Pracuje nad debiutem prozatorskim

Joanna Lewandowska (1976) – poetka, felietonistka i niezależna artystka. Interesuje się sztuką, rysunkiem, malarstwem oraz zabytkową architekturą. Nominowana do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2020 w kategorii debiut za tom *Trach* (2019)

Joanna Łańcucka (1978) – urodziła się w Skierniewicach. Studiowała na ASP im. W. Strzemińskiego w Łodzi. Maluje, rysuje, pisze.

Autorka krótkich form komiksowych oraz ilustracji i grafik okładkowych – głównie do wydawnictw poetyckich. Pomysł rysowania komiksów do wierszy narodził się dzięki konkursowi Biura Literackiego „Komiks wierszem”. Wydała powieść pt. *Stara Słaboniowa i Spiekładuchy*, współautorka wspólnie z Joanną Mueller książki *Waruj*. Pisze również opowiadania grozy.

Paweł Mackiewicz (1980) – krytyk literacki, wykładowca, adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej UW. Autor książek krytyczno-literackich: *Pisane osobno. O poezji polskiej lat pierwszych* (2010), *W kraju pełnym tematów. Kazimierz Wyka jako krytyk poezji* (2012), *Małe i mniejsze. Notatki o najnowszej poezji i krytyce* (2013), *Sequel. Tylnym pomostem. Felietony zebrane* (2014) oraz wyborów wierszy Marcina Sendeckiego i Artura Szlosarka. Współpracownik m.in. „Nowych Książek”, „Odry” i „Akcentu”. Mieszka w Legnicy

Oskar Meller (1993) – krytyk literacki, doktorant na Wydziale Filologicznym UW. Recenzje i szkice publikował w „artPAPIERZE”, „Kontencie”, „Literaturze na Świecie”, „Nowych Książkach”, „8. arkuszu Odry” i „Wizjach”, z którymi stale współpracuje. Obecnie przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą języka poetyckiego Tomasza Pułki i jego wpływów na dykcje pokoleniowych rówieśników. Interesuje się głównie polską poezją najnowszą, XX-wieczną poezją anglosaską oraz reprezentacjami nurtu Bildungsroman w literaturze XIX i XX wieku

Joanna Mueller (1979) – poetka, krytyczka, badaczka poezji. Autorka m.in. tomów: *Piraci dobrej roboty* (2017), *Intima thule* (2015) oraz prac zbiorowych m.in.: *Wiersze dla opornych* (2020). Laureatka Nagrody Warszawska Premiera Literacka (2010) za *Stratygrafie*. Nominowana do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2020 za tom *Waruj* (2019)

Kasper Pfeifer (1990) – poeta publikujący w czasopiśmie literackich. Interesuje się muzyką z przełomu lat 60. i 70. Nominowany do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2020 w kategorii debiut za tom *adblock* (2019)

Adam Pomorski (1956) – tłumacz, krytyk literacki, eseista. Autor m.in. *Imperialna baba* (2003), *Fraszki to wszystko. Mała antologia dawnej fraszki polskiej* (2004). Zasiadał w jury Nagrody Mediów Publicznych w dziedzinie literatury „Cogito” (2008), Nagrody Literackiej Nike (2010–2012), Nagrody Poetyckiej im. W. Szymborskiej (2013–2015), Nagrody Prezydenta Miasta Gdańska za Twórczość Translatorską im. T. Boya-Żeleńskiego (2014). Aktualnie zaś jest jurorem Warszawskiej Premiery Literackiej (od 2010). Otrzymał m.in. Nagrodę Pegaza (1980),

„Literatury na Świecie” (1982, 1985), Nagrodę Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich (1994), Nagrodę Polskiego PEN Clubu (1995) i Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2006)

Jakub Pszoniak (1983) – poeta, zawodowo zajmujący się grafiką. Publikuje w magazynie „biBLioteka”. Nominowany do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2020 w kategorii debiut za tom *Chyba na pewno* (2019)

Patrycja Sikora (1989) – poetka. Publikowała w magazynach „Helikopter”, „Kontent”, „Tlen Literacki”. Laureatka projektu Biura Literackiego Połów (2018), nominowana do Nagrody Głównej XXIV OKP im. J. Bierzina. Współautorka antologii *Wiersze dla Opornych* (2020) oraz *Dzieci wolności. Antologia przełomu* (2019). Debiutowała książką *instrukcja dla ludzi nie stąd* (2020)

Jakub Skurtys (1989) – doktorant i pracownik w Instytucie Filologii Polskiej UW (specjalność krytycznoliteracka). Pisze głównie o poezji; interesuje się historią awangardy, studiami nad codziennością oraz związkami literatury i ekonomii. Pod koniec 2020 roku ma ukazać się jego rozprawa *Wiersz ... i cała reszta. Rozważania o poezji i krytyce po 1989 roku*

Justyna Sobolewska (1972) – krytyczka literacka, dziennikarka tygodnika „Polityka”. Absolwentka Polonistyki UW. Współautorka książki *Jestem mamą* (2004) oraz autorka esejów *Książka o czytaniu* (2012). Laureatka PIK-owego Lauru (2015) przyznawanego przez Polską Izbę Książki za popularyzację czytelnictwa w kategorii mediów drukowanych. Członkini jury Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius

Olga Stehlíková (1977) – poetka, redaktorka czasopism i książek, nauczycielka języka czeskiego, redaktorka i krytyk literacka. Współtworzyła antologię *Antologie české poezie I. díl, 1986–2006* (2007). W 2015 roku otrzymała nagrodę Magnesia Litera za debiutancką publikację *Týdny* (2014). W 2018 roku wydała dwie książki: *Za lyrický subject i Vykřičník jako stožár*

Piotr Śliwiński (1962) – polski krytyk literacki, badacz polskiej poezji współczesnej, nauczyciel akademicki i profesor nauk humanistycznych, profesor zwyczajny Instytutu Filologii Polskiej Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM. Jest autorem licznych artykułów i książek krytycznoliterackich. Twórca i kurator festiwalu Poznań Poetów. W latach 2006–2013 zasiadał jako przewodniczący kapituły Nagrody Literackiej Gdynia. Natomiast od 2015 roku przewodniczy kapitule Poznańskiej

Nagrody Literackiej. Został uhonorowany Nagrodą im. Kazimierza Wyki (2008). Współautor pozycji *Prognoza niepogody. Literatura polska w XXI wieku* (2020)

Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki (1962) – poeta, absolwent filologii polskiej UMCS. Debiutował w „Akcentach” nr 4 z 1989 roku. W latach 1990–2003 współpracował z kwartalnikiem literackim „Kresy”. Laureat Nagrody Literackiej Nike i Nagrody Literackiej Gdynia za tom *Piosenka o zależnościach i uzależnieniach* (2009) oraz Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius za *Imię i zamię* (2012). Jest członkiem kapituły Poznańskiej Kapituły Nagrody Literackiej, w 2020 uhonorowany Silesusem za całokształt pracy twórczej

Anna Wanik (1984) – absolwentka filozofii i bohemistyki na UW. Tłumaczka języka czeskiego oraz założycielka Fundacji Kukatko promującej polsko-czeską współpracę kulturalną. Od 2019 roku fundacja zajmuje się tematem fake newsów (o Polsce oraz Czechach). Koordynatorka Literackiego Budżetu Obywatelskiego w ramach ESK Wrocław 2016. Autorka przekładów m.in. Marka Šindelki, *Zostańcie z nami* (2016) i *Mapa Anny* (2019). Współpracuje z kilkoma festiwalami literackimi, w tym z Międzynarodowym Festiwałem Opowiadania, Miesiącem Spotkań Autorskich czy Festiwałem Góry Literatury

Agnieszka Wolny-Hamkało (1979) – pisarka urodzona we Wrocławiu. Autorka powieści (ostatnia *Moja córka komunistka*, 2018), szkiców, tomików poetyckich, m.in.: *Spamy miłosne* (2007), *Borderline* (2013), *Panama smile* (2017), a także książek dla dzieci i sztuk teatralnych. Felietonistka „Przeglądu” i „Rymusa”. Jej wiersze przełożono na piętnaście języków. Nominowana do Nagrody Literackiej Gdynia, Nagrody Mediów Publicznych Cogito i Nagrody Polskiej Sekcji IBBY (otrzymała wyróżnienie IBBY za książkę *Nikt nas nie upomni*). Laureatka nagrody Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Stypendystka Literarisches Colloquium Berlin. Kuratorka literacka Międzynarodowego Festiwalu Opowiadania. Mieszka we Wrocławiu. W lutym 2019 ukazała się jej nowa książka *Lato Adeli*

Bohdan Zadura (1945) – urodzony w Puławach. Poeta, prozaik, krytyk literacki, tłumacz z języków: angielskiego, węgierskiego, ukraińskiego, białoruskiego i rosyjskiego. Autor licznych tomów poetyckich, w tym debiutanckiego *W krajobrazie z amfor* (1968), *Ciszy* (1994) czy *Nocnego życia* (2010). Łącznie wydał blisko trzydzieści książek poetyckich i kilkanaście tomów eseistycznych i prozatorskich. Od 1980 roku był współredaktorem kwartalnika literackiego „Akcent”; współzałożyciel i wiceprezes zarządu Wschodniej Fundacji Kultury „Akcent” (od 1994) oraz członek jej Rady Programowej. Od 1988 roku kierownik działu

prozy miesięcznika „Twórczość”, a od 2004 roku redaktor naczelny pisma. Laureat licznych nagród literackich, w 2018 roku przyznano mu Wrocławską Nagrodę Poetycką Silesius za całokształt pracy twórczej. Otrzymał także wiele odznaczeń

Andrzej Zawada (1948) – historyk literatury, krytyk, eseista. Profesor zwyczajny na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego, dyrektor Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej (2005–2016). Zajmuje się literaturą polską XX wieku i współczesną, zagadnieniami zbiorowej pamięci symbolicznej, procesami komunikacji interkulturowej. Dyrektor Wrocławskiego Domu Literatury (2016-17), przewodniczący jury Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius

Serhij Żadan (1974) – ukraiński poeta, pisarz, muzyk i tłumacz z języka niemieckiego. Jest laureatem wielu nagród m.in. Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus z 2015 roku za powieść *Mezopotamia*, Nagrody „Mosty Berlina” oraz Nagrody im. Josepha Conrada. Jego książki przetłumaczono na szesnaście języków. Po polsku ukazały się m. in. tomiki *Historia kultury początku stulecia* (2005), *Etiopia* (2011) i w tym roku – *Antena*, oraz sześć powieści: *Big Mac* (2005), *Depeche Mode* (2006), *Anarchy in the UKR* (2007), *Hymn demokratycznej młodzieży* (2007), *Woroszyłowgrad* (2013) i ostatnio – *Internat* (2019) za którą został nominowany do Nagrody Literackiej Europy Środkowej Angelus 2020



ALMANACH

5. Międzynarodowego Festiwalu Poezji Silesius 12-18.10.2020

KONCEPCJA GRAFICZNA: Łukasz Antoniewicz | Tatiana Kaliuźnaia

PROJEKT OKŁADKI: Jakub Zasada

OPRACOWANIE REDAKCYJNE I KOREKTA TEKSTÓW: Katarzyna Janusik,
Waldemar Mazur, Kamila Zielińska-Nowak

SKŁAD | ŁAMANIE: Łukasz Antoniewicz

ISBN: 978-83-65502-79-7

Wrocławski Dom Literatury | Wrocław 2020

© Zofia Bałdyga
© Justyna Bargielska
© Tomasz Bąk
© Joanna Bociąg
© Piotr Florczyk
© Konrad Góra
© Anna Beata Hábllová
© Marie Iljašenko
© Piotr Janicki
© Adam Kaczanowski
© Jakub Kornhauser
© Justyna Kulikowska
© Małgorzata Lebda
© Joanna Lewandowska

© Joanna Łańcucka
© Joanna Mueller
© Kasper Pfeifer
© Jakub Pszoniak
© Patrycja Sikora
© Jakub Skurtyś
© Olga Stehlíkova
© Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki
© Bohdan Zadura
© Andrzej Zawada
© Suhrkamp Verlag Berlin
All rights reserved by and controlled
through Suhrkamp Verlag Berlin

ORGANIZATORZY

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury



Wrocław
Miasto
Literatury
UNESCO



Wrocławski
Dom Literatury



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

PARTNERZY



Frédéric
Sly
Tobiasz



Kraina Książek
NOWY SĄŁĘCZNIK 12



TRANSPARENT



Visegrad Fund



PATRONI MEDIALNI



MODOWY

STIWAL

EZJI

LESIOUS